

Renata Gadamska-Serafin

Aleksander Chodźko – romantyk i uczyony-orientalista

Romantyzm polski, postrzegany przez pryzmat jego najśłynniejszego manifestu – Mickiewiczowskiej *Romantyczności*, jawić się może jako kon-testacja, a nawet antyteza paradygmatu naukowego, jako propozycja radykalnie antyścjentystyczna, bo zbudowana na wartościach i założeniach ideowych całkowicie od naukowych odmiennych: „czucie i wiara” zamiast „szkiełka i oka”; „prawdy żywe”, bardziej odczuwane niż pojmowane (a przez posiadaczy „mądrości” identyfikowane z nizinami społecznymi: „gminem”), w opozycji do „prawd martwych” głoszonych przez starych akademików, „zamkniętych w sobie, jak w konchy ślimacze” (*Rozum i wiara*), nieczujących już pulsu życia i ślepych na obecność świata metafizycznego. Wypowiedzi uczonych pierwszej połowy XIX wieku, np. Jana Śniadeckiego, o „sekcje metafizycznej” romantyków bluźniącej rozumowi, odzwierciedlające niechęć środowiska akademickiego do nowej epistemologii i estetyki, klasyfikowanej przezeń jako całkowicie „nienaukowa”, wręcz „heretycka”, zdają się tylko potwierdzać powyższy sąd¹. Mickiewiczowscy „mędrzy przekłęci” są jednak uosobieniem tego, co z postawą naukową z gruntu niezgodne: ograniczenia intelektualnego, zawężenia horyzontu, skostnienia, stagnacji umysłowej, uwiąznięcia, duchowej atrofii, egoizmu wreszcie. Wizja nieuczonej „romantyczności” nosi zatem wszelkie znamiona stereotypu, zresztą poważnie szkodzącego romantyzmowi i nieustannie pustoszącego powszechną świadomość². Nazbyt często zapomina się, że romantyk to wykształcony na oświeceniowym uniwersyte-

¹ Zob. J. Śniadecki, *O pismach klasycznych i romantycznych*, w: *Idee programowe romantyków polskich. Antologia*, oprac. A. Kowalczykowska, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000, s. 23–29.

² Dyskusję z tym stereotypem podjęli już m.in.: M. Cieśla-Korytowska, *O romantycznym poznaniu*, Kraków 1997; E. Kochanowska, *Romantyczna literatura wobec nauki: „Henryk Ofterdingen” Novalisa i „Genezis z Ducha” Słowackiego*, Wrocław 2002; A. Czajkowska, *„Poeci*

cie (i zwykle przez rasowych racjonalistów!) *homo doctus*. Najwybitniejsi romantycy polscy (z nielicznymi wyjątkami) byli absolwentami prestiżowych uczelni, a spośród nich całkiem spora grupa miała w przyszłości działać w rozmaitych instytucjach i towarzystwach naukowych, prowadzić samodzielne badania (np. Tomasz Zan, Bronisław Zaleski), wykładać w kraju lub za granicą (np. Adam Mickiewicz; Aleksander Mickiewicz – profesor prawa na Uniwersytecie w Kijowie i Charkowie; Aleksander Chodźko; jego brat Stanisław Chodźko – wybitny chemik i profesor Uniwersytetu we Fryburgu; Wincenty Pol – profesor geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim; orientalista Lucjan Siemieński wykładający na tej samej uczelni literaturę powszechną; zrusyfikowany orientalista Józef Sękowski – profesor Uniwersytetu w Petersburgu i wielu innych³). Nie uniwersytety i uczone zwalczali ci młodzi rebelianci i nonkonformiści, zakochani przecież w swoich uczelniach i zawdzięczający im tak wiele, ale specyficzny, oświeceniowy sposób rozumienia i uprawiania nauki⁴. Oczywiście

uczeni”. *Związki nauki i literatury w twórczości romantyków*, Częstochowa 2014. Badania te dowiodły, iż stosunek preromantyków i romantyków do nauki wcale nie był niechętny i jednoznaczny, co radykalnie podważyło dawne, binarne ujęcia tego zagadnienia.

³ Wątek działalności naukowej wybranych romantyków (zwłaszcza filomatów) pojawia się w różnych pracach, zob. m.in.: J. Borowczyk, *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824: historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*, Poznań 2003; tegoż, *Zesłane pokolenie: Filomaci w Rosji (1824–1870)*, Poznań 2014; B. Mytych-Forajter, *Latająca ryba: studia o podróżopisarstwie Ignacego Domeyki*, Katowice 2014.

⁴ „Konieczność – rzekli – wedle ślepej woli
Panuje światu, jako księżyc morzu.
A drudzy rzekli: Przypadek swawoli
W ludziach, jak wiatry w nadziemskim przestworzu”.

A. Mickiewicz, *Rozum i wiara*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1: *Wiersze*, Warszawa 1998, Wydanie Rocznicowe, s. 330.

W pismach Mickiewicza i Słowackiego, a jeszcze i postromantyka Norwida, odzywają się wyrzekania na rozum „wyabstrahowany od wszystkiego”, czysto instrumentalny, samowolny, na uczoność zamkniętą w sferze *cogito* i pozbawioną wglądu w świat ducha, wyrzekającą się dociekań metafizycznych, pozostającą „zawsze na ziemi”, niesięgającą nigdy „nieba”:

„«Zaszło słońce», wołają astronomy z wieży,
Ale dlaczego zaszło, nikt nie odpowiada;
Ciemności kryją ziemię i lud we śnie leży,
Lecz dlaczego śpią ludzie, żaden z nich nie bada.
Przebudzą się bez czucia, jak bez czucia spali –
Nie dziwi słońca dziwna, lecz codzienna głowa;
Zmienia się blask i ciemność jako straż pułkowa;
Ale gdzież są wodzowie, co jej rozkazali?”

A. Mickiewicz, *Dziady cz. III*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 3: *Dramaty*, Warszawa 1998, Wydanie Rocznicowe, s. 127.

natkniemy się w romantycznych (i preromantycznych) tekstach także na skrajności, na utożsamienie rozumu i naukowej metodyczności, uporządkowania i bezemocjonalności wprost ze złem⁵. Obecność takich utworów stanowi przestrożę przed skłonnością do pochopnej generalizacji.

Kiedy jednak analizujemy biografie polskich romantyków, uderza w nich naukowa pasja wszczepiona niemal wszystkim, bez względu na

⁵ Szatańską sztuką i podstępem, „abstrakcyjnym nie-istnieniem”, bezosobową „próżnią”, „ułudą” i „zmartwieniem”, jest nauka w wizjach Williama Blake’a:

„Jęli tkać zasłony z mroku,
Naokoło Próżni wzniesli wielkie filary,
Wokół filarów umocowali złote haki,
W nieskończonym trudzie tkali Wiekuiści
Zasłonę i nazwali ją Nauką”.

W. Blake, *Księga Urizeny*, w: tegoż, *The Complete Poetry and Prose of William Blake*, D. V. Erdman, ed., New York 1988, s. 78, cyt. za: P. Ackroyd, *Blake*, przeł. E. Kraskowska, Poznań 2016, s. 237.

„Nie wie tego Mikroskop ani Teleskop. Zmieniają one
Skalę widzenia, Przedmioty pozostawiając nietknięte,
Gdyż każda Przestrzeń większa od Ludzkiej krwinki
Jest wizjonerska. [...]”

W. Blake, *Milton*, w: tegoż, *The Complete Poetry and Prose of William Blake*, dz. cyt., s. 127, cyt. za: P. Ackroyd, dz. cyt., s. 422–423.

Urizenowski konformizm, bałwochwalstwo porządku, niemożność wyjścia poza utarte schematy i poszukiwania nieszablonowych rozwiązań (a więc *de facto* radykalne ograniczenie percepcji) oraz sytuujący się na granicach absurdu pragmatyzm, trudno uznać za pożądane cechy postawy naukowej (wyjątek stanowi chyba tylko precyzja i porządek). Blake, który w swej twórczości przypuścił frontalny atak na Locke’a i Newtona, obnażył jedynie patologie czystego, absolutnego racjonalizmu; destrukcyjną siłę ślepego rozumu, wyalienowanego z uczuć, wyobraźni i cielesności; zanik imaginacji i boskiej wizji; ograniczenie ludzkich zdolności i władz poznawczych. Podważył „scjencyficzną ufność w potęgę systemu i jednolitości” (P. Ackroyd, dz. cyt., s. 262), a zinnemu formalizmowi przeciwstawił siłę miłości i twórczej wyobraźni, zdolnej

„Świat widzieć w jednym ziarnku piasku,
Niebo – w przydrożnej koniczynie,
Dłonią ogarnąć Nieskończoność,
A Wieczność zamknąć w godzinie”.

W. Blake, *Proroctwa Niewinności*, przeł. J. Kozak, cyt. za: P. Ackroyd, dz. cyt., s. 373.

Mimo zażartej polemiki z Newtonem Blake zdawał sobie jednak sprawę „z twórczej doniosłości wizji uczonego” i „wyczuwał jego możliwości jako mitotwórcy i systematyzatora” (P. Ackroyd, dz. cyt., s. 263), dlatego sporządzony przezeń słynny wizerunek wielkiego fizyka mimo wszystko emanuje monumentalizmem, mocą i autorytetem. Generalnie im bliżej romantycznego bieguna mistycznego, tym kryteria rozumowe/naukowe wydają się w romantycznych strofach luźniejsze i ostatecznie całkowicie zawieszane, ale przecież nawet wzniosły systemat mistyczny Słowackiego jest wielką apoteozą ówczesnej nauki, próbą zsyntetyzowania i literackiego przetworzenia jej najświeższych odkryć. Co więcej, w swych konstatacjach uprzedza on niejednokrotnie rewelacje fizyki Einsteinowskiej (np. możliwość przemiany energii w materię i odwrotnie albo relatywność przestrzeni i czasu).

pochodzenie społeczne, a nawet poziom wykształcenia (gimnazjalny czy uniwersytecki). Wielu z nich, także na zesłaniu, dźwigając plecak żołdata lub odbywając karę syberyjskiej katorgi, będzie w przyszłości prowadzić różnorakie badania (etnograficzne, językoznawcze, literaturoznawcze, geologiczne, kartograficzne, historyczne i inne), tłumaczyć z języków obcych, zbierać pieśni gminne, sporządzać szkice, akwarele, mapy, solenne opisy krajów i ludów, do których rzuci ich los. Niektórzy, jak Norwid, posiadający przecież jedynie wykształcenie gimnazjalne, będą nadrabiać brak uniwersyteckiego dyplomu ciągłym samokształceniem, wiedzeni silnym instynktem samouka. Z romantycznych listów i wspomnień zwykle emanuje olbrzymi szacunek dla nauki, wręcz kult wiedzy i profesji naukowych, uznanie dla ich nieprzemijającej wartości⁶. W warunkach polskich pracę naukową uważano dodatkowo za ważny wyraz postawy patriotycznej, wkład w budowanie wielkości i nieśmiertelności własnego narodu. Jeden z polskich zesłańców kaukaskich, Mateusz Gralewski, cytował w swych wygnańczych wspomnieniach następujące słowa zaczerpnięte ze zbioru gruzińskich kronik, adresując je do swych rodaków:

[...] czas prędko przemija. Nikt go nie może wrócić, bo ginie on, jeśli wtedy, gdy jest w naszej mocy, owocu z niego nie podniesiemy. [...]

Lecz jeśli będziemy dążyć do wiedzy, to tylko ona stanie się pożądanym a niewiędnącym owocem. Bo nauka czyni nas mądrymi i wolnymi, zbliża nas do Boga i utwierdza w bojaźni pańskiej. [...] Wykorzenia ona zło, napawa miłością do bliźniego, udoskonala naturę, tworzy i kruszy, uzdalnia do wspaniałości, [...] rodzi odwagę i zacne przekonania⁷.

⁶ Oczywiście owa cześć dla uniwersytetu nie była bezkrytyczna. Norwidowska fraszka *Posiedzenie* bezlitośnie obnaża oderwanie akademików od życia, skłonność uczonych gremiów do zastygania w martwych formach i ich faktyczną obojętność na najistotniejsze kwestie egzystencjalne, społeczne i polityczne. Wielkie odkrycia są tu domeną „wariatów”, artystów i rozmaitych „nieuczonych” mężów, którzy z „akademią” nie mają nic wspólnego:

„Z ogromnej sali wyniesiono śmiecie
I kurz otarto z krzeseł – weszli męże
I siedli z szmerem, jak w pochwy oręże,
I ogłosili... cóż?... że są w komplecie!!
– I siedzą... siedzą... aż tam gdzieś na świecie
Wariat wynajdzie parę, a artysta
Podrzędny – promień słoneczny utrwali,
A nieuczony jakiś tam dentysta
Od wszech boleści człowieka ocali...
A Akademie milczą... lecz w komplecie”.

C. Norwid, *Posiedzenie. Fraszka*, w: tegoż, *Pisma wszystkie*, t. 1: *Wiersze*, oprac. J. W. Gomulicki, Warszawa 1971, s. 171 [wyróżnienie C. N.].

⁷ Cyt. za: M. Gralewski, *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli*, Poznań 2015, s. 407.

Nie tylko on, ale i inni polscy romantycy podzielali dewizę Pliniusza Starszego: „Uważajmy za straconą każdą tę godzinę, której nie spożytkowaliśmy na naukę”⁸.

Dorobek badawczy tamtego pokolenia jest olbrzymi i do tej pory wyczerpująco nieopisany, a także niedoceniany. Wiele prac polskich uczonych z pierwszej połowy XIX wieku pozostaje wciąż w rękopisach i rozproszeniu. Tymczasem właśnie w epoce romantyzmu kształtowały się zręby nowoczesnej nauki polskiej, kiełkowały i rozkwitały liczne jej dziedziny⁹.

⁸ Nasuwa się wniosek, że cel kształcenia „romantycznego” nie był doraźny, instrumentalny, minimalistyczny, ale maksymalistyczny, naukowy. Uniwersytet od początku wpajał młodzieży standardy pracy naukowej, mobilizował do nieustannego kształcenia i rozwoju, równał „w górę”, nie „w dół”. Absolwent uczelni był potencjalnym uczonym, o gruntownej wiedzy z wielu dziedzin, gotowym stanąć w przyszłości na uniwersyteckiej katedrze (i to niejednej!). Romantycy wcale nie zrywali z oświeceniowym uznaniem dla wiedzy i szacunkiem dla uczonych. Chcieli jedynie innej nauki i innych „mędrców”.

Upadek tego etosu bezinteresownej nauki obserwował w czasach Komuny Paryskiej we Francji Norwid. Przeprowadzona wówczas pospiesznie reforma nauczania zarzucała kształcenie humanistyczne na rzecz doraźnego, byle jakiego i pospiesznego kształcenia praktycznego, którego celem było, jak ujął to poeta, jedynie robienie „wątpliwotrwałych pieniędzy”. Norwid przestrzegał przed dalekosiężnymi konsekwencjami takiej redukcji, wyciskającymi piętno na formacji samej istoty człowieka:

„Humanitarne we wszystkim kształcenia się całe te praktyczne i realne (jak nazywają dzisiaj) pokolenie zaniechało było na wiarę materialnych filozofików, ucząc się specjalnostek mechanicznych... aż oto jednego razu Historia głosem wielkim zapytała o LUDZI! – Zapytała owego, który sprzedał był wielkie tradycje prac za mechaniczne uzdolnienia do robienia wątpliwotrwałych pieniędzy... zapytała go (mówię): „Co zrobięś, Kainie, z trupem brata twego, Człowieka?!” [...] Specjalne, praktyczne i kwoli przemysłowemu robieniu pieniędzy uformowane kształcenia usposobiły zaiste narzędzi bardzo dużo, jedno (jak mówię) ta jest szkoda, że narzędzia odnoszą się do Ogółu, który je uwłaszcza i sprawuje nimi – przeto, skoro nagle Ogół odmieni się... narzędzia rozrzucone tam i sam leżą, wartość fragmentów mając”. C. Norwid, *List do Augusta Cieszkowskiego z 1 marca 1871 roku*, w: tegoż, *Pisma wszystkie*, t. 9: *Listy*, oprac. J. W. Gomulicki, Warszawa 1971, s. 477 [wyróżnienie C. N.].

⁹ „Przede wszystkim wykształciły się wówczas w Polsce zasadnicze formy organizacyjne indywidualnej i zespołowej działalności naukowej” (*Historia nauki polskiej*, B. Suchodolski, red., t. 3: 1795–1862, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. VI). Działalność ta w czasach zaborów miała charakter swoisty, osobliwy, gdyż Polacy byli niemal całkowicie pozbawieni instytucjonalnego wsparcia swych prac naukowo-badawczych. Brak państwowego mecenatu sprawiał, że praca naukowa musiała opierać się na prywatnej inicjatywie jednostek i zespołów (typ „prywatnego uczonego”). Inicjatywę naukową przejmowały rody arystokratyczne oraz towarzystwa naukowe, powoływane wysiłkiem indywidualnym i społecznym. Nastąpił też dramatyczny drenaż kraju z najwybitniejszych umysłów: dziesiątki uczonych (lub potencjalnych uczonych) trafiły na wygnanie lub ginęły w walkach. Jednocześnie system zsyłek powodował, że przedmiotem eksploracji Polaków stawały się nowe regiony: Syberia i Kaukaz.

Jedną z nich była orientalistyka. W stuleciu Mickiewicza, Spitznagla i Słowackiego fascynacja i dotychczasowe kontakty polityczne bądź kupieckie Polski ze Wschodem przerodziły się w odkrywanie Orientu metodyczne i systematyczne. „Krainami palmowymi” interesowali się już nie tylko dyplomaci, kupcy, awanturnicy i ekscentryczni arystokraci – nie tylko *dilettanti*, ale i *docenti*.

Odrębne studia orientalistyczne prowadzono na dwóch dziewiętnastowiecznych uniwersytetach polskich: w Wilnie¹⁰ i Krakowie¹¹ (w War-

Mimo tych skrajnie niesprzyjających warunków, wyłącznie dzięki niezłomności polskich uczonych, nauka polska w czasach zaborów odnotowała znaczny postęp i to w wielu dziedzinach: ścisłych i przyrodniczych, nauk rolniczych i nauk o Ziemi, medycyny i farmacji, filozofii, historiografii, etnografii, filologii klasycznej, historii, sztuki, archeologii, estetyki, prawa i ekonomii, językoznawstwa i historii literatury, wreszcie interesującej nas w niniejszym szkicu orientalistyki. Romantyzm (i generalnie wiek XIX) był też czasem stopniowej demokratyzacji nauki; przestawała ona być rzeczą jedynie „dobrze urodzonych”, coraz więcej uczonych wywodziło się z warstwy chłopskiej (już nie tylko arystokratycznej czy ziemiańsko-szlacheckiej).

¹⁰ Zob. J. Reychman, *Zainteresowania orientalistyczne w środowisku mickiewiczowskim* oraz A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu polskiego doby mickiewiczowskiej*, w: *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, t. 1, S. Strelcyn, red., Warszawa 1957. Zob. też. J. Reychman, *Orientalistyka*, w: *Historia nauki polskiej*, B. Suchodolski, red., t. 3: 1795–1862, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 751–761.

¹¹ Zob. K. Michalewska, *Z dziejów nauczania języków orientalnych na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1818–36*, w: *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, J. Reychman, red., Warszawa 1969, s. 107–120; A. Krasnowolska, *Iranistyka krakowska i jej twórcy*, w: *Orientalia Commemorativa*, L. Sudyka, red., Kraków 2011, s. 33–41.

Krakowska dziewiętnastowieczna katedra języków orientalnych (na Wydziale Filozoficznym) miała żywot dość efemeryczny (zamyka się on bowiem w latach 1818–1826, to jest w cyklu zaledwie 8 lat) i gwałtownie przerwany. Jej istnienie ściśle wiąże się z osobą profesora Wilhelma Münnicha – docenta filozofii (!) z Uniwersytetu w Getyndze, który początkowo starał się o objęcie na UJ zupełnie innej katedry (zgodnie ze swoim wykształceniem: filozoficznej). Orientalistyka stanowiła drugoplanową dziedzinę jego zainteresowań naukowych (znajomość języków Wschodu zawdzięczał pobytowi w Kalkucie w ramach Brytyjskiej Kampanii Wschodnioindyjskiej), jednak dojmujący brak kadry polskiej czynił Niemca jedynym i bardzo pożądanym kandydatem.

W archiwach UJ zachowały się najważniejsze dokumenty związane z powołaniem katedry oraz spisany odręcznie po niemiecku (prof. Münnich słabo mówił po polsku) program wykładów (w wymiarze 9 godzin tygodniowo), obejmujący cały wachlarz języków Wschodu: hebrajski, syryjski, aramejski, turecki, arabski, perski, samarytański i etiopski. Liczba słuchaczy, rekrutujących się z różnych kierunków (np. teologii, prawa, filozofii), nie była już tak imponująca (choć na owe czasy ponoć całkiem przyzwoita): ledwie 6 osób.

W pierwszym roku swej profesury Münnich wystosował do rektora UJ pismo zawierające prośbę o zgodę na wyjazd do Berlina i Paryża w celu zakupu czonek arabskich (z powodu ich niedostępności w Krakowie) oraz wydania w Niemczech własnych prac orientalistycznych i rękopisów słynnego niemieckiego kolekcjonera, znawcy Orientu i pruskiego posła w Konstantynopolu: Heinricha Friedricha von Diez. Prośba ta

szawie nie wyszły one w tym czasie poza Wydział Teologiczny), a więc w ośrodkach skupiających pionierów-pasjonatów rozumiejących potrzebę nauczania języków Wschodu oraz prowadzenia badań w zakresie filologii orientalnych. Przypomnijmy, że osiemnastowieczna próba utworzenia (na wzór istniejącej już od czasów Ludwika XIV francuskiej L'École des jeunes de langues) polskiej szkoły języków orientalnych w Stambule przez króla Stanisława Augusta zakończyła się fiaskiem (szkoła wprawdzie powstała, ale uczyło się w niej zaledwie ... 4 uczniów), a orientalistyka jako samodzielna dziedzina naukowa (nie na usługach bibliistyki) zawitała na polskie uniwersytety dopiero w wieku XIX, a więc nieco później niż w Europie Zachodniej (np. w Collège de France katedra arabistyki istniała już od roku 1783, tureckiego i perskiego od 1784, sanskrytu i chińskiego od roku 1814, hebraistyki od 1819, egiptologii od 1831¹²).

W gronie wychowanków wileńskiej akademii znajdował się Aleksander Chodźko (1804–1891) herbu Kościeszka, uczeń Tomasza Zana (w wileńskim gimnazjum), absolwent Wydziału Literatury i Sztuk Wyzwolonych, „kandydat filozofii”, filareta, później wyśmieniony iranolog, członek brytyjskiej RAS, członek i założyciel paryskiej Société de linguistique, wiceprezes Société d'ethnographie, obdarzony najwyższymi dystynkcjami kilku państw: gwiazdą Lwa i Słońca Persji, rosyjskim Orderem św. Stanisława (odznaczenie z pochodzenia polskie, zrabowane przez carów) i św. Władimira oraz francuską Legią Honorową. Jak potwierdzają dziś jego akademicy następcy,

Jego przekłady literatury perskiej niewątpliwie miały istotny wpływ na wzrost zainteresowania kulturą Iranu w Polsce i przyczyniły się do rozwoju polskich badań iranistycznych¹³.

została jednak przez Wielką Radę Almae Matris Cracoviensis odrzucona, co wnoszącą petycję odczytał jako wyraz braku zrozumienia przez władze uczelni potrzeb i specyfiki badań orientalistycznych (a może nawet i niechęci wobec jego osoby). Historię krakowskiej orientalistyki zamyka więc z hukiem pospieszna ewakuacja profesora Münnicha do Wilna w roku 1826 (bez uzyskania zgody władz uniwersytetu krakowskiego), kompletnie zniechęconego blokadą swego rozwoju naukowego, dojmującym „brakiem rękopisów orientalnych” i „kontaktów z zagranicą”. Kulminacją konsternacji, jaka zapanowała po odejściu profesora Münnicha, była decyzja o przekształceniu katedry orientalistycznej w bardziej, zdaniem władz uczelni, użyteczną „katedrę łaciny wyższej” na Wydziale Teologicznym. Tym samym, orientalistyka krakowska, dopiero co wyemancypowana z bibliistyki, powróciła w jej objęcia na kolejnych sto lat, Wilno zaś do lat 30. XIX wieku zachowało swą pozycję lidera w polskich badaniach nad Wschodem.

¹² Zob. *Le Collège de France. Quelques données sur son histoire et son caractère propre*, <https://annuaire-cdf.revues.org/126> [dostęp: 04.10.2017].

¹³ *Iranistyka na Wydziale Orientalistycznym UW*, <http://iranistyka.orient.uw.edu.pl/pl/zaklad/> [dostęp: 15.12.2017].

Trudno doprawdy uwierzyć, że ten wybitny przedstawiciel emigracji paryskiej, serdeczny przyjaciel Adama Mickiewicza i profesor Collège de France nie doczekał się do tej pory żadnej monografii (ani polskiej, ani francuskiej, ani perskiej), a znaczna część jego listów nadal pozostaje w rękopisach¹⁴ (o nieprzełożonych wciąż na język polski pracach orientalistycznych nie wspominając!).

Wykaz nowszej literatury poświęconej Aleksandrowi Chodźce odnaleźć dziś można w internetowej *Encyklopedii Iranica*¹⁵, dane bibliograficzne z *Polskiego Słownika Biograficznego* są już mocno przestarzałe i niepełne (hasło zawiera wciąż jedynie bibliografię XIX-wieczną)¹⁶. W połowie XX stulecia wiedzę o tym wielkim iraniście popularyzowali orientaliści warszawscy – Jan Reychman¹⁷ i Ananiasz Zajączkowski¹⁸, później poświęciła mu ważną, rzeczową publikację krakowska iranistka z UJ – profesor Anna Krasnowolska¹⁹. Zebrała i sklasyfikowała tematycznie wszystkie opubliko-

¹⁴ Jedynie listy adresowane do Adama Mickiewicza są dostępne online, zob. *Listy Aleksandra Chodźki do Adama Mickiewicza*, oprac. J. Odrowąż-Pieniążek, „Pamiętnik Literacki” 1962, nr 53/3, s. 253–294.

¹⁵ Zob. J. J. Calmard, CHODŹKO, ALEKSANDER BOREJKO, w: *Encyclopaedia iranica*, <http://www.iranicaonline.org/articles/chodzko-aleksander-borejko> [dostęp: 18.09.2017].

¹⁶ L. Płoszewski, *Aleksander Chodźko*, w: *Polski Słownik Biograficzny* III, Kraków 1937, s. 380–381.

¹⁷ Zob. J. Reychman, *Aleksander Chodźko, wielki orientalista polski (1804–1891)*, „Problemy” R. 12: 1956, nr 5 (122), s. 353–355.

¹⁸ Zob. A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu polskiego doby mickiewiczowskiej*, dz. cyt.

¹⁹ Zob. A. Krasnowolska, *Aleksander Chodźko (1804–1891) and his „oriental” poems*, „Folia Orientalia” 2003, vol. 39, s. 71–81. Zob. też I. Kalinowska, *Between East and West: Polish and Russian Nineteenth-century Travel to the Orient*, Rochester 2004, https://books.google.pl/books?id=PQFJTYS4a2sC&pg=PP15&lpg=PP15&dq=Aleksander+chod%C5%BAko+le+drogman+turc&source=bl&ots=_LNj9Kz0OT&sig=mZ6evOYvhOuz44NBnQTfbBnP-4A&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKewiN5fbMibPWAhUmLsAKHYFTBUcQ6AEIPjAI#v=onepage&q=Aleksander%20chod%C5%BAko%20le%20drogman%20turc&f=false [dostęp: 05.10.2017].

Najważniejsze dziewiętnastowieczne i przedwojenne publikacje na temat Aleksandra Chodźki:

Aleksander Chodźko, w: *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, Warszawa 1859–1868, t. 5, s. 416.

W. Pol, *Pamiętniki do literatury polskiej XIX wieku*, Lwów 1877, s. 260–261.

J. A. Świącicki, *Najnowsze prace orientalistów polskich za granicą*, „Ateneum” 1879, t. 4, z. 1, s. 108.

A. Pług, *Aleksander Chodźko*, „Kłosy” 1881, t. 32, nr 826, s. 262–263 oraz nr 828, s. 290–291.

S. Estreicher, *Aleksander Chodźko*, „Czas” 29 XII 1891, nr 296, s. 2 (nekrolog).

S. Estreicher, *Aleksander Chodźko*, „Kurier Lwowski” 30 XII 1891, nr 361, s. 2–3 (nekrolog),

<http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=18911230&zoom=33> [dostęp: 15.12.2017].

P. Chmielowski, [Nekrolog A. Chodźki], „Atheneum” 1892, t. 1, s. 213–214.

wane prace Chodźki (nie uwzględniła tych pozostających w rękopisach, jak poemat opisowy *Zalesie*, o którym wzmiankował „Kurier Wileński” z roku 1862 na stronie 8).

Ponieważ Aleksander Chodźko był też członkiem korespondentem krakowskiej PAU (od 1879 roku), utrzymywał z Krakowem stały kontakt i posyłał tam swoje kolejne wydawnictwa. Biblioteka PAN w Krakowie jest w posiadaniu największego w Polsce wyboru jego publikacji (książek oraz artykułów wyjętych z francuskich pism orientalistycznych), opatrzonych odautorskimi dedykacjami. Jak wyznała profesor Krasnowolska, stronicie tych prac pozostawały nierozcięte aż do wieku XX, kiedy to znalazły się w jej rękach²⁰.

Do jednej z tych prac – wznawianej wielokrotnie *Gramatyki perskiej*, autor wkleił nawet swoje zdjęcie wykonane w paryskim zakładzie fotograficznym Julesa Desreza (1843–1918), mieszczącym się przy rue Vivienne 36.

Chodźko miał w zwyczaju ofiarowywać swoje książki różnym ważnym bibliotekom, np. Bibliotece Szkoły Polskiej na Batignolles. Swój dług wdzięczności spłacał także wobec Biblioteki RAS (Royal Asiatic Society)

Wł., Ś. p. Aleksander Chodźko, „Tygodnik Ilustrowany” 1892, nr 106, s. 28, <http://bcul.lib.uni.lodz.pl/dlibra/publication?id=1616> [dostęp: 15.12.2017].

Alexandre Edmond Borejko Chodźko, „Bulletin Polonais Littéraire, Scientifique et Artistique” R. 17: 1892, nr 55, s. 62–63, <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=51662> [dostęp: 15.12.2017].

M. Zdziechowski, *Byron i jego wiek*, Kraków 1894–97, t. 2, s. 548–554.

M. Zdziechowski, „Farys” i „Derar”, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza*, Warszawa 1898, t. 2, s. 277–281.

W. Mickiewicz, *Uczta na cześć Aleksandra Chodźki*, „Pamiętnik Literacki” 1904, t. 3, nr 1/4, s. 606–610.

J. Michalski, *Sto lat myśli polskiej*, Warszawa 1906–1911, t. 3, s. 347–353.

W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, t. 1–3, Kraków 1926, 1927, 1933.

L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1939, s. 62–63.

Ważniejsze publikacje powojenne:

Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut VII. Romantyzm, Warszawa 1968, s. 204–208;

J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972.

F. Machalski, *La littérature de l’Iran en Pologne*, w: *Commémoration Cyrus. Hommage universel III*, „Acta Iranica” 3, Tehran and Liège, 1974, s. 397–410.

W. Kietlicz-Wojnacki, *Polskie osiągnięcia naukowe na obczyźnie*, Lublin 1980.

Polacy w historii i kulturze krajów Europy zachodniej. Słownik biograficzny, K. Kwaśniewski, L. Trzeciakowski, red., Poznań 1981, s. 74–75.

W. i T. Słabczyńscy, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992, s. 56.

W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim*, Warszawa 1998.

A. Kijas, *Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku. Słownik biograficzny*, Poznań 2000, s. 39–40.

²⁰ Zob. A. Krasnowolska, *Aleksander Chodźko (1804–1891) and his „oriental” poems*.

w Londynie. W PAN znajdują się rękopisy kilku listów Chodźki do Juliana Klaczki²¹ oraz Stefana Buszczyńskiego²² – dawnego powstańca styczniowego, publicysty i popularnego wówczas pisarza (autora słynnej *La decadence de l'Europe*, Paryż 1867), członka Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, zarządcy fundacji raperswilskiej oraz ważnych naukowych instytucji krajowych: Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (od 1869), a później Akademii Umiejętności (od 1872)²³.

Z kolei w papierach po Józefie Weysenhoffie przechowywanych w krakowskiej PAN zachowała się klepsydra z informacjami o śmierci Chodźki w Noisy-le-Sec 19 grudnia 1891 roku (w 89 roku życia), nabożeństwie żałobnym (w kościele l'Assomption przy ulicy Saint Honoré, o godz. 10:00) i jego pogrzebie na cmentarzu w Montmorency (w środę 23 grudnia 1891 roku)²⁴.

²¹ Zob. *Papiery Juliana Klaczki*, Biblioteka PAN w Krakowie, Rkp. 2299, t. 3., k. 36 oraz *Korespondencja Juliana Klaczki*, Biblioteka PAN w Krakowie, Rkp. 2301, k. 20–21. W liście do Klaczki z roku 1855 (karty 20–21) Chodźko przytoczył żartobliwy wierszyk Jana Czeczota (tematem listownego dialogu stała się bowiem dawna poezja filomacka):

Co to starzy za wariaci
Mówią bez przyczyny,
Że się młody wiek źle traci
Siedząc u dziewczyny.
[...]
Mówcie sobie stare dziady,
Co się wam zamarzy,
Posłuchamy waszej rady,
Gdy będziemy starzy.

²² Zob. *Korespondencja Stefana Buszczyńskiego*, Biblioteka PAN w Krakowie, Rkp. 2064, t. 1–2, k. 12–13, 201–202, 237–238, 249–250, 380–381. Z osobą Chodźki związane są także inne materiały (rękopiśmienne) w Bibliotece PAN w Krakowie: *Materiały do słownika biograficznego zebrane przez Michała Frąckiewicza*, Rkp. 2159, t. 3, k. 90; *Biografie i notatki biograficzne uczestników powstania styczniowego. Ze zbioru Justyna Sokulskiego. Litery A-W*, Rkp. 6660, k. 46; *Biogramy do słownika biograficznego Cypriana Walewskiego. Litera C*, Rkp. 7442, t. 4, k. 102–103, ponadto druk ulotny sygn. 136435 II.

²³ Chodźko i Buszczyński znali się oczywiście jeszcze z Paryża. Buszczyński zamieszkał w Krakowie dopiero w roku 1887. Buszczyński zapraszał listownie Chodźkę do redagowania czasopisma „Kraj”, ten jednak wymawiał się swymi licznymi zatrudnieniami” (Rkp. PAN 2064, t. 1–2, k. 249–250). W korespondencji tej zawarte są ponadto uwagi Chodźki na temat Rosji i jej niesłusznych pretensji do Rusi, relacje z Paryża w czasie wojny francusko-pruskiej w roku 1871, ciekawe informacje o życiu rodzinnym autora (np. o służbie syna Chodźki – Wiktora „na statku” i jego pobycie w Ameryce – był on bowiem kapitanem w Kompanii Transatlantyckiej). Listy rzucają też światło na kontakty Chodźki z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego: Józefem Szujkim i Stanisławem Tarnowskim.

²⁴ Zob. *Zbiór klepsydr i nekrologów. Nekrologi z lat 1843–1931. Z papierów po Józefie Weysenhoffie*, Rkp. 7205, k. 86.

Inna z krakowskich bibliotek – Biblioteka Jagiellońska jest w posiadaniu oryginału 8-stronicowego listu do cara Mikołaja I z 15 sierpnia 1844 roku²⁵, spisane ręką Chodźki-towiańczyka i firmowanego jego podpisem, który to rękopis nie przysparza jednak pośmiertnej chwały swemu autorowi²⁶, dowodzi jedynie niebotycznych rozmiarów desperacji polskich emigrantów oraz tego, jak głęboko dawny filomata zabrnął w sekcjarskich aberracjach. Poza tym trudno sobie nawet wyobrazić, by wytaczane przez towiańczyków argumenty natury moralno-duchowej mogły trafić do żelaznej duszy despotycznego cara, inżyniera i wojskowego, w pogardzie mającego i filozofów, i uczonych.

Inne zbiory epistolograficzne ujawniają szeroki zasięg kontaktów naukowo-towarzyskich polskiego orientalisty w latach 60., 70. i 80. Dwa listy z lat 60. znajdujące się w tece *Korespondencji byłego Muzeum Starożytności i Komisji Archeologicznej Wileńskiej z lat 1860–1864* (Rkp BJ 5099 t. 2) świadczą o ścisłej współpracy uczonego z ważnymi wileńskimi instytucjami naukowo-kulturalnymi, założonymi przez historyka, archeologa i badacza dziejów ziem białoruskich i litewskich – hrabiego Eustachego Tyszkiewicza²⁷. Chodźko prowadził też korespondencję z wybitnym polskim praw-

²⁵ Zob. *Materiały do towiańszczyzny*, Biblioteka Jagiellońska, Rkp. 7162 III, k. 22–25.

²⁶ Pewne informacje biograficzne, odpisy wierszy i listów Chodźki z okresu jego przynależności do Koła Sprawy Bożej znajdują się w papierach po profesorze S. Pigoniu. Zob. *Materiały St. Pigonia*, Biblioteka Jagiellońska, Rkp. 10533–10534 oraz 10542.

²⁷ Te ważne wileńskie instytucje naukowe, mające za cel gromadzenie i badanie spuścizny kulturalnej Wielkiego Księstwa Litewskiego, zostały zlikwidowane i ograbione przez Rosjan po powstaniu styczniowym. Chodźko przesyłał do Muzeum Starożytności oraz Wileńskiej Komisji Archeologicznej różne dokumenty historyczne (m.in. listy St. Leszczyńskiego i St. A. Poniatowskiego). Pośredniczył też w kolportażu wydanego przez Maurycego Krupowicza i Jana Prusinowskiego zbioru pamiątkowego *Po ziarnie* (Wilno 1861), z którego dochód miał być przeznaczony na wsparcie ociemniałego literata i tłumacza z j. niemieckiego – Waleriana Tomaszewicza (zmarłego później w Paryżu w wieku zaledwie 42 lat). Jego śmierć w chwili, gdy wydawnictwo było „już w połowie skończonym”, sprawiła, że środki te postanowiono przeznaczyć „na pomoce naukowe dla biednych uczniów i sierot, odznaczających się zdolnościami i zamiłowaniem do pracy”. Wśród „literackich upominków” ofiarowanych na ten charytatywny cel znalazły się m.in. utwory Norwida (*Odpowiedź [Jadwidze Łuszczewskiej]*, *Rozmowa umarłych* i przypowieść *Wzroki*), Deotymy, Lenartowicza, J. Korzeniowskiego, E. Chojeckiego, T. Jeża, K. Brzozowskiego, J. B. Zaleskiego, R. Zmorskiego, L. Siemieńskiego, K. Szajnochy i innych. Chodźko informował Krupowicza, że znalazł osobę chętną do zakupu 1 egzemplarza *Po ziarnie*.

Nota bene, Walerian Tomaszewicz był autorem ciekawych *Wspomnień z życia akademickiego*, opublikowanych na łamach „Ludu i Czasu” w 1845 roku (zob. <http://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=1086>, [dostęp: 15.12.2017]). Stanowią one cenne świadectwo przywiązania do Uniwersytetu Wileńskiego (przemianowanego już wówczas na Akademię Medyko-Chirurgiczną) i kolegów ze studiów. Były absolwent przyznawał w nich, że ani „wiek dziecinny”, ani „swawolny wiek młodociany”, ani też „szał miłości” nie pozostawiły w jego sercu „tak głębokich wrażeń, jak życie akademickie”:

nikiem i historykiem, członkiem Towarzystwa Historycznego we Lwowie – Romualdem Hube (*Korespondencja Romualda Hubego* Rkp BJ 5007, t. 2) – biblioteka jest w posiadaniu 4 listów Chodźki z lat 60., 70. i 80 (karty 152–153; 154–155; 156–157 oraz 158–159)²⁸ do tego adresata. Przyjaciółką Chodźków (Aleksandra i jego siostry Zofii) była mieszkająca we Lwowie Kamila Szemeszowa (z domu Chełchowska²⁹); krakowski zbiór jej korespondencji (*Listy do Kamili Szemeszowej z lat 1850–1881* Rpk BJ 5199 t. 2, karty 34–35, 35, 36 i 39) zawiera 4 listy Aleksandra (z lat 60.), obfitujące w informacje o jego życiu rodzinnym, m.in. na temat przeprowadzki do tańszego paryskiego mieszkania przy rue St. Guillaume 36; zesłania „Jasia” (zapewne syna siostry Zofii) do Permska oraz nadziei na zamianę tej kary na zsyłkę do Gruzji (w roku 1869 Zofia wraz z córkami wybierała się na Kaukaz do Tyflisu³⁰). Dopełnieniem krakowskiego zbioru

„Ten tylko, kto poświęcił kilka lat swojej młodości uniwersyteckim lub akademickim kursom, może mnie pojąć. O! pewno o niczym do śmierci tak rozkosznie wspominać nie będę – i jeśli w zagrobnym życiu można będzie z woli Twórcy zachować niektóre pamiątki z tego-tu świata, chętnie cisnę w niepamięć cały mój byt dawniejszy, poniosę tylko wspomnienia o życiu akademickim, by opowiadać i tam komuś, że i tu kiedy żyło się prawdziwym życiem: [...] „Ja się nie starzeję, bo ciągle burszem jestem i dlatego właśnie nie opuszczam Uniwersytetu, ażeby się nie starzeć, do śmierci być młodym.” – Tak jest, ta szczerza swoboda w obcowaniu, ta nieudana otwartość, ta bez przesądów wiara, ta harmonia młodych myśli, to gromadne zamiłowanie nauki, ten szal budzących się uczuć – niewypowiedziany mają urok. Być może i życie obozowe, gdzie wspólne niebezpieczeństwo, gdzie jednocześnie grożąca śmierć silnie kojarzą ludzi, ma coś podobnego. Lecz tam brak jednostajnego usposobienia, tam chaos rozmaitych wieków, zdań, przesądów, wychowania. [...] Zostało u mnie po tym okresie mego wieku wrażenie lubo, jak po jakiejś muzyce, co przypadła do duszy; jak po przyjemnym śnie, który chcielibyśmy raz jeszcze prześnić”. Tamże, s. 95–97.

²⁸ W liście z 13 IX 1873 roku Aleksander Chodźko pisze m. in. o swym najstarszym synu – Wiktorze, który „od 5 lat żegluję do Chin i Ameryki”, wspomina o epidemii cholery w Warszawie i spowodowanej nią śmierci 1000 osób. Listy z lat 70. i 80. są także świadectwem badań Chodźki nad piśmiennictwem słowiańskim (w tym bułgarskim) oraz współdzielonych z Hubem zainteresowań historycznych.

²⁹ Siostra krajana Chodźki z woj. mińskiego – Waleriana Chełchowskiego (1811–1872), powstańca listopadowego i emigranta (pochowanego na Montmartre), żona malarza Adama Szemesza. Zob. *Papiery uczestnika powstania listopadowego i emigranta Waleriana Chełchowskiego*, Jagiellonian Digital Library, www.jbc.bj.uj.edu.pl [dostęp: 15.12.2017].

³⁰ „Biedny Jaś zesłany w Permską gubernię, ale mają nadzieję jego uwolnić stamtąd i z czasem także przeprowadzić do Gruzji, póki pogodniejsze chwile nie zabłysną”. *List A. Chodźki do Kamili Szemeszowej z 9 lutego 1869 roku*, Rkp BJ 5199, t. 2, k. 39. Żadne z kompendiów biograficznych poświęconych A. Chodźce nie wspomina o jego siostrze (wymieniani są jedynie bracia). Tylko w *Polskim Słowniku Biograficznym* (hasło: *Jan Chodźko*) mowa jest o owdowiałej córce Jana (tj. ojca Aleksandra), u której spędził on ostatnie lata swego życia, nie pada jednak nawet jej imię.

epistolograficznych pamiątek po Chodźce jest jego krótki list do Eustachego Januszkiewicza z 9 sierpnia 1858 roku³¹.

Najważniejsze dokumenty związane z życiem i działalnością naukową polskiego orientalisty znajdują się jednak we Francji: w archiwach Collège de France oraz paryskiej Bibliothèque Nationale (korespondencja, rękopisy, dokumenty i zbiory orientalnych rękopisów zgromadzonych przez autora)³², w zbiorach Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu³³ oraz Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu³⁴. Być może niejedno można by jeszcze odnaleźć w archiwach Uniwersytetu w Wilnie, Londynie oraz w Rosji, gdzie Chodźko studiował języki orientalne (w Petersburgu), a także w Iranie, gdzie przez 11 lat pełnił z nadania carskiego służbę konsularną (najpierw jako wicekonsul w Rechcie, później konsul w prowincji Guilan, wreszcie konsul generalny Rosji w Teheranie)³⁵.

³¹ Zob. *List A. Chodźki do E. Januszkiewicza z 9 VIII 1858 roku*, w: *Zbiór 59 autografów*, Rkp BJ 5108, k. 61, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/278034/edition/265818/content?ref=desc> [dostęp: 15.12.2017].

³² Na stronie internetowej Biblioteki Narodowej Francji dostępne są online najważniejsze publikacje orientalistyczne Chodźki. Zob. <http://gallica.bnf.fr/services/engine/search/sru?operation=searchRetrieve&version=1.2&query=%28%28dc.creator%20all%20%22Chod%20%2C%20Aleksander%20Borejko%22%20or%20dc.contributor%20all%20%22Chod%20%2C%20Aleksander%20Borejko%22%29%29&suggest=2> [dostęp: 25.09.2017].

Ważniejsze francuskojęzyczne źródła na temat A. Chodźki:

Alexandre Chodzko, „Bulletin de la Société de linguistique de Paris” 1892, t. 7, nr 36, s. CLX, <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k321470/f165.image> [dostęp: 15.12.2017].

Alexandre Chodzko, w: *Dictionnaire de biographie française VIII*, Paris 1959, s. 1187.

L. Léger, *Alexandre Chodzko*, w: *Revue encyclopédique* 32/2, Paris 1892, s. 491–94;

J. Thieury, *La Perse et la Normandie*, Évreux 1866.

C. Virolleaud, *Le théâtre persan*, Paris 1950.

Chodzko Alexandre, w: *Dictionnaire de bibliographie française*, t. 8, Paris 1959, s. 1186–1187.

³³ *Katalog rękopisów Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu*, Kraków 1931 (korespondencja prywatna).

³⁴ Zob. *Przewodnik po zespołach rękopisów Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu*, oprac. M. Wrede, M. P. Prokop, J. Pezda, Paryż–Warszawa 2000.

³⁵ W roku 1834 Rosjanie użyli Chodźki do umocnienia wpływów rosyjskich w Persji i osadzenia na tronie wygodnego dla nich Mehmety. Zob. *Journal tenu sur les lieux de l'intronisation de Mohammed Chah*, „Tribune des Peuples”, Paris 1848; *Souvenirs diplomatiques de 1834 (La politique de la Russie et du Royaume-Uni en Perse)*, „Tribune des Peuples” 1849. *Encyclopaedia iranica* (<http://www.iranicaonline.org/articles/chodzko-aleksander-borejko>) wymienia też następujące źródła irańskie (wschodnie): Z. Eqbāl, M. J. Mahjūb, *Jong-e šahādat*, Tehran, 1355 Š./1976; H. Sarābī, *Maḳzan al-waqāyeʿ*, ed. K. Ešfahānīān and Q. Rowšanī, Tehran, 1344 Š./1965; A. Sohaylī K̄vānsārī, ed., *Amīr Nezām dar sefārat-e Farānsa wa Engelīs*, Tehran, 1358 Š./1979; B. Utas, *A 19th Century Inscription at Persepolis and the Swedish Physician C. G. Fagergren*, w: *Turcica et Orientalia. Studies in Honour of Gunnar Jarring on His Eightieth Birthday 12 October 1987*, Istanbul and Stockholm 1988, s. 167–77.

Rekonstrukcja biografii i całości dorobku naukowego Chodźki to oczywiście zadanie na wiele lat i temat na książkę. Przedmiotem rozprawy o tak ściśle ograniczonych rozmiarach jak niniejsza mogą stać się jedynie zasadnicze kwestie związane z jego najważniejszymi orientalistycznymi pracami oraz pasją badawczą, rozwijaną w trakcie studiów, na placówce w Iranie, a także później w Paryżu.

Po procesie filomatów Chodźko odzyskał wolność w kwietniu 1824 roku, za poręczeniem ojca – Jana i po podpisaniu zobowiązania, przedkładanego przez komisję śledczą wszystkim opuszczającym więzienie. O jego dalszych losach zdecydowała zapewne prośba ojca – wizytatora szkół z ramienia Uniwersytetu Wileńskiego i jego członka honorowego, skierowana do Nowosilcowa:

Proszę wielkodusznie wybaczyć ojcu troszczącemu się o losy swoich dzieci, mającemu śmiałość zatrudniać osobę Waszej Ekscelencji. We wrześniu 1823 r. mój syn Aleksander zwrócił się do kuratora Sanktpetersburskiego Uniwersytetu p. Runicza z prośbą o umieszczenie go w nowo powstającym na tym uniwersytecie Instytucie, w celu uczenia się wschodnich języków. Nieszczęśliwy przypadek tajnego towarzystwa, które istniało między uczniami Uniwersytetu Wileńskiego [...], przeszkodził mu we wstąpieniu na służbę Jego Imperatorskiego Wielicestwa. Przygotowaniem [do tej służby była] nauka na Uniwersytecie Wileńskim, na którą nie szczędziłem reszty majątku. Tylko jednak dobroć serca Waszej Ekscelencji może podać [mu] pomocną dłoń i postawić go na drodze przyzwoitego szlachetnego młodzieńca³⁶.

„Pomocna dłoń” Nowosilcowa sprawiła, że Aleksander ofiarowany do służby carskiej wyjechał wkrótce do Petersburga, gdzie podjął studia w Instytucie Języków Orientalnych przy rosyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych³⁷. W roku 1829 ukazał się w Petersburgu jego debiutancki tomik poetycki dedykowany „przyjacielowi Adamowi Mickiewiczowi” (Chodźko był 6 lat młodszy od Mickiewicza, toteż ten pozostawał dlań zawsze przyjacielem-mentorem). Głównym przedmiotem inspiracji, roztrząsań i tłumaczeń młodego, 25-letniego autora była gminna poezja nowohelleńska (a poprzez nią i starogrecka) ukazana na tle ówczesnych stosunków grecko-tureckich, zarysowanych ze znanstwem w przedmowie³⁸.

³⁶ Prośba Jana Chodźki do Nowosilcowa w sprawie syna Aleksandra, 6/18 czerwca 1824 roku, [cyt. za:] J. Borowczyk, *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824*, Poznań 2003, s. 710–711. O przebiegu procesu Chodźki i jego zeznaniach zob. tamże, s. 319, 356–358, 390–391, 399–401, 403–410, 458, 524–525, 530–531, 650, 710–711.

³⁷ Wkrótce w areszcie i na zesłaniu znaleźć się miał i Jan Chodźko.

³⁸ Zob. A. Chodźko, *Poezje*, Petersburg 1829, <https://polona.pl/item/poezye-alexandra-chodzki,MTEwMzk3OTM/22/#item> [dostęp: 05.10.2017].

Absolwent Uniwersytetu Wileńskiego składał przy okazji wzruszający hołd swemu dawnemu profesorowi – Gotfrydowi Ernestowi Groddeckowi, który wprowadził go w arkana poezji greckiej: „[...] drogiej pamięci G. E. Groddeck. Łzy cisnące mi się do oczu na to wspomnienie, są słabym hołdem wdzięczności za tyle zasług, które ten mąż uczonego położył w naszym kraju!”³⁹

To osobiste wyznanie byłego studenta jest najlepszym świadectwem serdecznych, bliskich relacji łączących wileńskich romantyków z ich litewską uczelnią i wykładowcami. Groddeck zafascynował zresztą Chodźkę nie tylko tekstami klasyków greckich i rzymskich, ale i literaturą oraz kulturą Orientu; ten klasyczny filolog wyszedł bowiem z rodziny, w której zainteresowania orientalistyczne były żywe od pokoleń⁴⁰. Owoc wpływu mistrza wyraźnie przebija w juveniliach Chodźki; tomik mieści kilka celnych utworów o tematyce wschodniej: 3 „perskie elegie” miłosne (dwie noszą taki właśnie tytuł, trzecia zaś – *Zamyślona*) oraz „powieść w dwóch kasydach” *Derar*, nieopartą „na żadnym wypadku historycznym”, a poprzedzoną krótką rozprawą na temat struktury i tematyki arabskiej kasydy. Historia gwałtownej, niespełnionej miłości Derara do Azzy, „zszyta” została „z rozmaitych kawałków poetów perskich”, arabskich i tureckich, utkana z cytatów i quasi-cytatów, których źródłem były m.in. teksty Hafiza, Saadiego, Almotenabbiego, baśnie *Tysiąc nocy i jedna* oraz werseły *Koranu* (Chodźko dokonał nawet przekładu fragmentów kilku sur). Daleko posunięta orientalizacja tekstów polegała również na włączaniu (prócz tłumaczeń wschodnich oryginałów) obrazów, porównań i metafor charakterystycznych dla *imaginarium* poetów Orientu oraz naśladowaniu ich stylu, pełnego wyrafinowania, delikatności i smaku. Poemat *Derar* był dziełem erudycyjnym, zdradzającym dogłębną znajomość gatunków literatury wschodniej oraz dzieł takich wybitnych orientalistów, jak Silvestre de Sacy, Herbelot (jego *Bibliothèque orientale, ou Dictionnaire universel contenant généralement tout ce qui regarde la connaissance des peuples de l’Orient*), Louis-Mathieu Langlès; przekładów Hafizowskich gazelów pióra Hammera-Purgstalla oraz relacji podróżniczych do Persji, jak *Journal du voyage du Chevalier Chardin en Perse* Francuza Jean’a Chardin’a (Amsterdam 1686). Obfite przypisy ujawniały świetne rozeznanie autora także w realiach geograficznych, klimatycznych, obyczajowych i religijnych Bliskiego Wschodu, dawnego i współczesnego. Można się domyślać,

³⁹ Tamże, s. 18.

⁴⁰ Groddeck zaszczerpił orientalistyczne pasje także J. Lelewelowi i J. Sękowskiemu. Zob. J. Reychman, *Orientalistyka*, s. 752 oraz tegoż, *Śląska i pomorska orientalistyka XVI–XVIII w.*, w: *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, t. 1, S. Strelcyn, red., Warszawa 1957.

że ten dedykowany Mickiewiczowi tomik był w jakimś stopniu odpowiedzią na orientalny koloryt *Sonetów krymskich* oraz wynikiem dążenia do realizacji wspólnych celów stawianych sobie przez wileńskich romantyków, czyli do podniesienia rangi poezji ludowej i zasymilowania kultury Wschodu.

Nadszedł rok 1830⁴¹. Przed Chodźką-absolwentem otwierały się perspektywy świetlanej kariery w rosyjskiej służbie dyplomatycznej „Jego Imperatorskiego Wielicestwa”. Mimo moralnych rozterek dawny filareta zdecydował się – jak to później ujął – zaprzedać duszę diabłu, to znaczy zostać sekretarzem-drogmanem legacji rosyjskiej do Persji (najpierw w Tabriz, potem w Teheranie). W kwietniu powiadał o tym fakcie (z Astrachania nad Wołgą) swego dawnego nauczyciela i przyjaciela – Tomasza Zana, przebywającego wówczas na zesłaniu w oddalonym o około 1000 km Orenburgu:

Jak my blisko siebie, często patrząc ku wschodniej stronie Kurpiku myślę o Tobie. Może byśmy się nawet widzieli, gdyż omal co nie pojechałem na stepy Kirgizów przypatrzeć się ich życiu, a od Chana Dżangra komunikacja do Orenburga łatwa i częsta. Inaczej chciał los i za kilkanaście dni wyjeżdżam stąd morzem do Baku, stamtąd do Tyflisu, stamtąd do Tebrysu⁴² i tam zostanę *quasi* tłumacz przy poselstwie⁴³.

Trzy miesiące „przesiedziane” w Astrachaniu rozbudziły fascynację świeżo upieczonego orientalisty życiem mieszkańców azjatyckich stepów. List do Zana zdradza też wyraźne zacięcie naukowe swego autora:

Pobył mój w Astrachaniu jeśli nie przyjemny, to przynajmniej niezbyt nudny [...], co Kałmucy, Tatarzy, Kirgizy to takie wszystko nowe i zajmujące zjawiska. Gdybym się na dłużej został w Astrachaniu, rozłożyłbym czas mój daleko pożyteczniejszemu [...]. Karelinowi⁴⁴ dałem kilka pytań o jego Kirgizach, obiecał mi odpowiedzieć, musiałeś, mój Tomasz, całe tomy podobnych obserwacji i wiadomości pozapisywać. To konieczna. Człowiek myślący może

⁴¹ Cesarski Uniwersytet Wileński jeszcze wówczas działał, został zamknięty w ramach represji polistopadowych ukazem cara Mikołaja I z 1 maja 1832 roku.

⁴² Miasto w północno-zachodnim Iranie.

⁴³ *List Aleksandra Chodźki do Tomasza Zana z 4/16 kwietnia 1830 roku*, w: *Korespondencja filomatów. Wybór*, oprac. Z. Sudolski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 418. Chodźko wypytywał Zana o jego opinię na temat swoich petersburskich *Poezji*, losy wspólnych filareckich znajomych (m.in. Mickiewicza), informował o swym spotkaniu z Józefem Jeżowskim i Onufrym Pietraszkiewiczem w Moskwie, a Wincentym Budrewiczem w Twerze.

⁴⁴ Grigorij Siłyucz Karelin – inżynier rosyjski wspomniany w korespondencji T. Zana.

tutaj tyle korzyści dla rozumu i serca wyciągnąć z bliższego przypatrywania się włóczęgom stepowym, ile oni wyciągają z niepłodnych step i solą przesiąkniętych pastwisk⁴⁵.

„*Quasi* tłumacz” świetnie spisywał się na powierzonym mu stanowisku i wkrótce awansował do roli rosyjskiego wicekonsula w Rechcie⁴⁶, co pozwoliło mu na rozwijanie przy okazji orientalistycznej pasji i miało zaowocować w przyszłości wspaniałymi pracami naukowymi oraz popularnonaukowymi, docenionymi nawet przez londyńskie Królewskie Towarzystwo Azjatyckie (RAS). Jednocześnie, jak dowodzą listy do Adama Mickiewicza z lat 40., wybór dokonany w roku 1830 stał się źródłem długotrwałej duchowej udręki. „[...] prędzej czy później zerwę bez żalu; tyle lat służyłem diabłu, czas posłużyć Bogu i sumieniu”⁴⁷ – pisał w styczniu roku 1842 do swego przyjaciela i mistrza, prosząc go z Londynu o pośrednictwo w „pieniężnych interesach” i wsparcie w pogłębiającym się kryzysie duchowym.

Apatia, wyniesiona z Persji, nęka mnie dotąd. [...] Okropna czczość, ani wiary, ani nadziei. [...] Twoje rozmowy budziły we mnie jakiś ruch moralny, dziś znowu śpię. Ratusz, gdy możesz⁴⁸.

W lutym 1842 Chodźko szerzej donosił o poczynionych krokach i obszernie objaśniał przyczyny, które wyгнаły go ze Wschodu do Europy:

Prośba o pozwolenie dalszego pobytu w Europie, ze świadectwem Mr. Aleksander, pierwszego okulisty, już na drodze do Petersburga. [...] Bóg i dobrzy ludzie wiedzą, że ruska sprawa jest złą sprawą. Służąc jej, grzeszyłem przeciw Bogu i przeciw krajowi. Przez jedenaście lat pobytu na Wschodzie myśl ta stała mi ciągle przed oczyma, budziła ze snu, gryzła sumienie. Byli ze mnie radzi, bo służyłem uczciwie, nieraz zręcznie. Nagrody i pochwały mnie nie cieszyły, wśród kolegów byłem cudzy, inny od nich myślą; cierpiałem. Życie wewnętrzne, tak jasne, tyle ruchome, pókim był z Wami w Wilnie, poczęło stygnąć jeszcze w Petersburgu; zamierzchno w Persji i bodaj czy nie na zawsze zgasło. Nie znalazłszy w widokach służebnych potrzebnego

⁴⁵ List Aleksandra Chodźki do Tomasza Zana z 4/16 kwietnia 1830 roku, w: *Korespondencja filomatów. Wybór*, oprac. Z. Sudolski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. 418–419.

⁴⁶ Na Wschodzie Chodźko zyskał przydomek „Mirza Eleskender”. Zob. A. Chodźko, *Gramatyka perska*, s. 194.

⁴⁷ List Aleksandra Chodźki do Adama Mickiewicza z 13 stycznia 1842 roku, w: *Listy Aleksandra Chodźki do Adama Mickiewicza*, s. 259.

⁴⁸ A. Chodźko, *List do A. Mickiewicza z 2 stycznia 1842 roku*, w: tamże, s. 253–294. Kryzys ten tłumaczy żarliwe przyłgnięcie spragnionego spraw duchowych Chodźki do mistrza Towiańskiego, sprawnie operującego frazeologią religijną.

żywiołu, rzuciłem się do poezji wschodniej, lecz ta, lepiej poznana, znużyła mię. Rozpusta z kobietami wschodnimi nie na długo ogłuszyła głos wstający zewnątrz. Potrzeba moralnego odrodzenia się coraz więcej była nieodbitą. Wyjechałem nareszcie z Persji. [...] Arcydzieła rozumu i wyobraźni ludzi [nie tylko Wschodu, ale także tak ukochanej w czasach studenckich Grecji i Włoch – R.G.-S.] nie dały mi, czego szukałem⁴⁹.

Ostatecznie, wymawiając się rzezoną chorobą oczu i potrzebą przeprowadzenia operacji okulistycznej w Wiedniu bądź stolicy Francji, złożył dymisję, przyjętą przez stronę rosyjską w roku 1845. Tym samym uwolnił się z objęć carskich i dobrowolnie skazał się na niepewną przyszłość pośród emigracji paryskiej. Jego listowne wyznania dobitnie pokazują, wobec jakich trudności i dylematów stawali Polacy pragnący prowadzić działalność badawczą w rzeczywistości polistopadowej, kiedy zabrakło już rodzimych uniwersytetów i instytucji naukowych⁵⁰. Zaparcie się „kraju i Boga” dla kariery nie wszystkim przychodziło z taką łatwością, jak Józefowi Sękowskiemu, który wzgardził Uniwersytetem Wileńskim dla Petersburskiego, a później został carskim cenzorem, zyskując dozą pogardę rodaków.

W roku 1842 Chodźko znalazł się w Londynie. Pobyt w stolicy brytyjskiego imperium był świetną okazją do nawiązania ścisłych relacji z prestiżowym Królewskim Towarzystwem Azjatyckim (RAS)⁵¹:

Dwaj wiceprezesowie Towarzystwa Wschodniego – informował Mickiewicza 2 stycznia 1842 roku – Staunton i Johnston, otworzyli mi gościnnie swoje domy i swoją protekcją. Wczora jeszcze byłem na posiedzeniu Towarzystwa rekomendowany p[rzez] Johnstona, siedziałem obok niego, z gęstą miną słuchając rozpraw i zdania sprawy o działaniach p[rzez] ostatni rok Towarzystwa⁵².

Znajomości z najwybitniejszymi angielskimi orientalistami tamtego okresu: sir George’em Thomasem Stauntonem – słynnym sinologiem i podróżnikiem, politykiem i byłym urzędnikiem Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej oraz sir Alexandrem Johnstonem – indologiem, byłym premierem rządu Cejlonu (w latach 1811–1817) i współzałożycie-

⁴⁹ Tenże, *List do A. Mickiewicza z 13 lutego 1842 roku*, w: tamże, s. 260.

⁵⁰ Niegdyś o stałą posadę w Petersburskiej Akademii Nauk bezskutecznie starał się Jan Potocki; przetrącenie perspektyw pracy naukowej, obok niepowodzeń osobistych, jest uważane za jedną z głównych przyczyn jego samobójstwa.

⁵¹ Royal Asiatic Society powołano w Londynie w 1823 roku. Organem prasowym towarzystwa był wydawany od 1833 r. „Journal of the Royal Asiatic Society”.

⁵² A. Chodźko, *List do A. Mickiewicza z 2 stycznia 1842 roku*, s. 255.

lem RAS, którzy otworzyli przed Chodźką swe londyńskie domy, a przede wszystkim swe biblioteki (!) obfitujące w bezcenne zbiory rękopisów wschodnich (i ważnych publikacji orientalistycznych) – znajomości te zaowocowały możliwością prestiżowego wydania perskich zbiorów Polaka:

Dzisiaj zacząłem już pisać projekt o wydaniu mojego zbioru pieśni perskich i tureckich z wyjątkami przekładu i oryginału niektórych kawałków. Adresuję to do Jo[h]nstona, który sam ma wnieść na pierwszym posiedzeniu i przedstawić na rozbiór i ostateczne zdanie członków. Robię to tym chętniej, że krok ten rozszerzy koło znajomości moich w uczonym świecie londyńskich orientalistów i że księgarz Murray (z którym także mówiłem) odpowiedział mi, że w drukarni swojej nie ma charakterów wschodnich i że dzisiejsza publiczność angielska nie lubi czytać poezji⁵³.

Najważniejsze było jednak życzliwe poparcie samego prezesa RAS – George’a Augustusa Fitzclarence’a hr. Munster (nieślubnego syna króla Wiliama IV), który pełnił niegdyś służbę wojskową w Indiach („Był to mój protektor, pomógł mi najwięcej do tego, że Towarzystwo Azjatyckie przyjęło pieśni perskie”⁵⁴). Proponował on nawet Chodźce uporządkowanie swej „obszernej biblioteki rękopismów wschodnich” i stanowisko bibliotekarza, jednak zaledwie kilka dni później z niewiadomych powodów⁵⁵ targnął się na swoje życie (w wieku 48 lat):

Była to propozycja ze wszech miar wygodna dla mnie – pisał zasmucony niespodziewaną śmiercią swego „protektora” Chodźko – miałbym mieszkanie, zapewne jakąś pensję i wyborne *pied-à-terre*. Inaczej było sądzono i próżny byłby żal po szkodzie. Smutno mi tylko, że człowiek tak dobry i gościnny, zwiedziwszy Indię i Egipt, przepędziwszy całą noc pod kupą trupów na polu bitwy, słowem, wyszedłszy z tysiąca niebezpieczeństw, syn naturalny króla, mąż i ojciec pięknej rodziny, bez żadnego widocznego powodu w łeb sobie wystrzelił⁵⁶.

„Zdanie” szacownych „członków” londyńskiego Towarzystwa Azjatyckiego o unikalnym ludowym, oralnym materiale poetyckim zebranych przez Chodźkę w Persji było pozytywne, toteż w marcu, odłożywszy na kilka miesięcy wyjazd do Paryża, zabrał się on za przygotowanie książki do druku, o czym znów donosił listownie Mickiewiczowi:

⁵³ Tamże.

⁵⁴ A. Chodźko, *List do A. Mickiewicza z 28 marca 1842 roku*, w: *Listy Aleksandra Chodźki do Adama Mickiewicza*, s. 266–267.

⁵⁵ Jako powód śmierci hr. Munster biografowie podają paranoję oraz dziedziczną, nieuleczalną chorobę: porfirię.

⁵⁶ A. Chodźko, *List do A. Mickiewicza z 28 marca 1842 roku*, s. 267.

[...] otrzymałem odpowiedź tutejszego Asiatic Society, że bierze na siebie kosztą druku gminnych pieśni Persji i że oprócz tego będę miał gratyfikacją pieniężną, ale pod tym warunkiem, że tłumaczenie muszę zrobić po angielsku. Zmieniło to wszystkie moje plany. [...] Gratyfikacja ta będzie tylko 2500 frank[ów] (to jest 100 f.), niezbyt hojna, ale na tym wygrana, że wejdę zupełnie w *corpus doctum* i robią mnie nadzieje, że na przyszłość może powierzą pracę zyskowniejszą⁵⁷.

Mimo iż Chodźko płynnie władał angielskim (w latach 60. opracował nawet *Dokładny słownik polsko-angielski*⁵⁸), nigdy wcześniej nie pisał w tym języku i nie tłumaczył poezji na angielski. By sprostać oczekiwaniom Towarzystwa musiał wynająć i wynagrodzić tłumaczy oraz „poprawiaczy”, co było czasochłonne i uszczuplało przewidziane dla niego wynagrodzenie: „Z ofiarowanych mnie 2500 fr. [...] nie wiem, czy połowa dostanie mi się”⁵⁹. Pojawiły się też inne trudności, obiektywne, które sprawiały, że „druk tekstów wschodnich włókł się powoli”⁶⁰:

Drukarze Anglicy nie umieją czytać rękopismów wschodnich, trzeba im przepisać tak, jak drukują, wyraźnie, litera w literę⁶¹.

Ostatecznie *Specimens of the Popular Poetry of Persia*⁶² ukazały się w połowie tego samego roku w Londynie („printed for Oriental Translation Fund”); pod przedmową autora widnieje data 14 lipca 1842. Były to, jak

⁵⁷ Tenże, *List do A. Mickiewicza z 2 marca 1842 roku*, w: *Listy A. Chodźki do A. Mickiewicza*, s. 263.

⁵⁸ Zob. Chodźki *Alexandra Dokładny słownik polsko-angielski, i angielsko-polski: czerpany z najlepszych źródeł krajowych i obcych, a mianowicie ze słowników polskich: Lindego, Mrongoviusa i Ropelewskiego, z angielskich: Johnsona, Webstera, Walkera, Fleming-Tibbinsa i innych*, wyd. 1 po roku 1865 (wyd. 2, Berlin 1874).

⁵⁹ A. Chodźko, *List do A. Mickiewicza z 2 marca 1842 roku*, s. 265. Zastrzyki finansowe otrzymywał z Paryża dzięki Mickiewiczowi sprzedającemu lub nabywającemu dla niego akcje różnych spółek. Chodźko prosił też Mickiewicza o list do Henry’ego Catleya – angielskiego tłumacza *Konrada Wallenroda*, którego pomoc byłaby nieoceniona przy jego *Specimens*, jednak Mickiewicz zapomniał o skontaktowaniu się z tym Anglikiem.

⁶⁰ Tegoż, *List do A. Mickiewicza z 18 lipca 1842 roku*, w: *Listy A. Chodźki do A. Mickiewicza*, s. 271.

⁶¹ Tegoż, *List do A. Mickiewicza z 26 maja 1842 roku*, w: tamże, s. 270.

⁶² Zob. tegoż, *Specimens of the Popular Poetry of Persia; as fund in the adventures and improvisations of Kurroglou, the bandit-minstrel of Nothern Persia and in the songs of the people inhabiting the shores of the Caspian Sea, orally collected and translated, with philological and historical notes*, London 1842, <https://archive.org/details/specimensofpopul00chod> [dostęp: 04.10.2017].

głosił pełny tytuł, *adventures and improvisations of Kurroglou, the bandit-minstrel of Nothern Persia and in the songs of the people inhabiting the shores of the Caspian Sea, orally collected and translated, with philological and historical notes.*

Wydawnictwo zostało dedykowane nowemu prezesowi RAS – Gore'owi Ouseley'owi, językoznawcy (znawcy sanskrytu, arabskiego, perskiego) i byłemu ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Persji, za „jego nieustający wysiłek we wspieraniu rozpowszechniania literatury orientальной w Europie”⁶³.

Źródłem spisanych przez Chodźkę pieśni i improwizacji byli niepiśmienni mieszkańcy północnej Persji, przedstawiciele tak wielbionego i poważanego przez wileńskich romantyków „gminu”, co było gwarancją autentyczności i rodzimości tej poezji. Oryginał perski tekstu o Kurroglu nie został niestety zamieszczony ze względu na wysokie koszty publikacji w językach orientalnych (nawet w Anglii). Niektóre z dialektów perskich (zendo-perski) były zapisywane po raz pierwszy i pozostawały dotąd niemal nieznanymi, nawet zachodnim orientalistom. Ich opublikowanie wydawało się autorowi niezwykle istotne ze względu na możliwość odnalezienia w nich wskazówek, pozwalających odczytać stare inskrypcje z Van, Bistún i Persepolis⁶⁴.

Bohaterem zajmującej znaczną część tomu narracji był turkmeński śpiewak z plemienia Tuka (Teke) – Kurroglou (przydomek ten oznaczał: „syn ślepeca”, właściwie imię: Roushan), rodowity mieszkaniec północnego Chorasanu, nawrócony na religię Alego – szyizm (z sunnizmu), żyjący w drugiej połowie XVII wieku, modelowy wojownik i narodowy bard, bohater legend rozpowszechnionych wśród dziesiątków ludów azjatyckich. Imię swe rozśławił ... grabiąc karawany podążające drogą handlową między miastami Khoi i Erzerum, ale także wygłaszając poruszające poetyckie improwizacje. Jego poezje przetrwały dzięki wędrownym plemionom przemierzającym szlaki łączące Azję Centralną z Północną Persją. Jak pisze Chodźko, jeszcze w XIX wieku prawie żadna perska uroczystość nie mogła obyć się bez repertuaru pieśni miłosnych Kurroglou. Także przed bitwami koczownicy wyszydzały swych wrogów, nucąc jego pieśni

⁶³ W przypisie do *Derar* Chodźko przypominał gafę dyplomatyczną popełnioną przez lorda Ouseleya, „posła angielskiego do Persji”, który zaproszony do dworu perskiego nie przyjął z ręki szacha podanego mu w palcach przysmaku (było to w oczach Persów największe wyróżnienie przy stole), „nie wiedział bowiem, co by to miało znaczyć”. „Szach i dworzanie zdziwieni wniesli, iż poseł był *bi edeb*, tj. człowiek bez wychowania, nieumiejący się znaleźć w towarzystwie”. A. Chodźko, *Derar*, s. 187–188.

⁶⁴ Zob. A. Chodźko, *Specimens of the Popular Poetry of Persia*, s. 3.

wojenne (Persowie zaś recytowali wersety ze swego eposu: *Księgi Królewskiej* Ferdousiego). Nawet muzycy z przybocznych oddziałów reprezentacyjnych perskiego szacha grali melodie zaczerpnięte z improwizacji tego ludowego minstrela. Zdziwienie Chodźki budził więc fakt, że postać ta nie przyciągnęła dotąd uwagi żadnego z europejskich podróżników⁶⁵. Autor zauważał też, że gdyby popularność poetów mierzyć liczbą powtarzających ich utwory głosów, to dworny, uczony i wyrafinowany Ferdousi musiałby ustąpić pola Kurroglou, ponieważ ten wywodzący się z ludu śpiewak żył w pamięci tysięcy niepiśmiennych nomadów i posiadał bez reszty ich dusze⁶⁶. I to właśnie on, a nie Rustem z *Szach-name*, był zdaniem polskiego iranologa wiernym obrazem charakteru, zwyczajów i kultury wieśniaków perskich, z którymi dzielił wszystkie swe myśli i skłonności. Wierność danemu słowu, dzikość, upodobanie do ryzyka, bezgraniczne umiłowanie wolności, rycerska moralność czyniły go nieco podobnym do europejskich bohaterów Cervantesa i Ariosta, a także do zaporoskich i dońskich Kozaków („mógłby zostać nazwany otomańskim Mazepą plemion tureckich nomadów w Persji, tym bardziej, że Mazepa był również poetą”⁶⁷ – pisał Chodźko). Kurroglou, dosiadający rączego rumaka Kyrata, kontaminował zatem idealne cechy romantycznego dobrego zbójcy, rycerza, wędrownego pieśniarza, ludowego filozofa (arystokratą był bowiem, jak pisze Chodźko, tylko w miłości), wreszcie orientalnego wojownika: nieujarzmionego, pełnego godności, przebiegłego, impulsywnego i zmysłowego.

Ponadtrzystronicową opowieść o przygodach tego poety-zbójcy przeplatały jego improwizacje krążące wśród ówczesnych perskich nomadów. Wydany w Londynie tom mieścił też zapisane przez Chodźkę w Astrachaniu w roku 1830 (przy pomocy jego tatarskiego przyjaciela Ali Bega Szarapowa) pieśni tamtejszych Tatarów, rozpowszechnione od Uralu po Kumę (najstarsze z nich pochodziły nawet z XIV–XVI wieku). Chodźko przesłał ten zbiór pieśni wraz z ich rosyjskim tłumaczeniem rosyjskiemu etnografowi, zbieraczowi „taurików” i badaczowi starożytności – Peterowi von Köppenowi, nadzorującemu wówczas hodowlę jedwabników na Krymie. Ten miał je opublikować, do wydania jednak nie doszło.

Wśród „specimens” Chodźki znalazły się też pieśni kałmuckie, które autor słyszał zimą 1830 podczas wizyty u księcia kałmuckiego Tumena nad brzegami Wołgi oraz pieśni Turkmenów zebrane w roku 1833 w czasie

⁶⁵ Zob. tamże, s. 4.

⁶⁶ Zob. tamże, s. 5.

⁶⁷ Tamże, s. 9.

wycieczki do północnego Chorasanu⁶⁸, gdzie, jak pisał, poezja pozostała jedynym gwarantem porządku społecznego, kiedy wszystkie inne zostały już podeptane.

Nota poprzedzająca tekst pieśni pierwszej zdradza świetną znajomość relacji podróżniczej do Buchary i Persji *Travels into Bokhara. Being an account of a Journey from India to Cabool, Tartary and Persia. Also, narrative of a Voyage on the Indus from the Sea to Lahore* (wyd. John Murray, Londyn 1834, t. 1–3), spisanej przez znanego brytyjskiego podróżnika – Alexandra Burnesa (zwanego „Bokhara Burnes”, gdyż jako pierwszy spenetrował ten azjatycki region i doprowadził do nawiązania z nim stałych kontaktów).

Ponadto w książce zamieszczone zostały pieśni ludowe perskich Turków (np. *Batyr's Song over a Sleeping Girl; A Love Song*) i pieśni perskie, które Chodźko pozyskał z haremu Fath-Ali Szacha oraz od kierownika orkiestry dworskiej. Ten ostatni cykl cechowała największa różnorodność i najwyższy poziom artystyczny: od poezji batalistyczno-wojennej, przez satyry na mellahów, po czułą, urzekająco piękną i zmysłową perską poezję miłosną, która, jak podkreślał polski orientalista, nie miała sobie równej pośród literatur całego świata⁶⁹.

Zbiór zamykały pochodzące z trzech różnych dialektów pieśni ludów zamieszkujących południowe wybrzeża Morza Kaspijskiego, pokazujące przekrój poezji „nowoczesnej” Persji (wraz z podstawowymi informacjami na temat tych mało znanych dialektów) oraz melodie na fortepian do 9 pieśni Kurroglou.

Praca Chodźki miała charakter nowatorski (co wyjaśnia żywe nią zainteresowanie brytyjskiej RAS), o ile bowiem europejska publiczność znała już w jakimś stopniu perską literaturę wysoką (Ferdousi, Hafiz, Saadi), o tyle literatura ludowa wywodząca się z tego orientalnego tygla narodów i języków stanowiła dla Zachodu wciąż *terra incognita*. Niezwykle ciekawe noty autora zamieszczane w przypisach dostarczały ponadto ważnych informacji na temat warunków naturalnych Persji, jej klimatu, fauny i flory, historii, religii (islam, zoroastryzm i innych), mitologii oraz kultur i zwyczajów zamieszkujących ją ludów i plemion (np. przebiegu perskich swatów i wesela). Z równym znanstwem opisywał Chodźko życie Turkmenów i Tatarów, zmagania tych ostatnich z Rosją, mało znany w Europie exodus tych ostatnich do Tybetu. W pełni uwidocznili tu swój wyniesiony z Wilna talent etnografa-zbieracza i wrażliwe ucho poety.

⁶⁸ Korasan (Chorassan) to pograniczna kraina w północno-wschodniej Persji (Iranie).

⁶⁹ Zob. A. Chodźko, *Specimens of the Popular Poetry of Persia*, s. 418.

Ludowe pieśni zarejestrowane przez Chodźkę zostały szybko rozpowszechnione w Europie; doczekały się dwóch francuskich przekładów, jednego – George Sand⁷⁰, drugiego – Adolpha Briela⁷¹ (szybko pojawiło się także tłumaczenie na niemiecki O. L. B. Wolfa i na rosyjski S. Penna). Bez najmniejszej przesady można powiedzieć, że Chodźko udostępnił i rozpowszechnił teksty Kurroglou w całej ówczesnej Europie.

Pochłonięty przez sektę Towiańskiego i codzienne problemy emigracyjne „były konsul rosyjski w Rechcie” zamilkł na dłuższy czas jako badacz i naukowiec. Przez kilka lat pozostawał bez konkretnego zajęcia. Dopiero w roku 1850, na łamach „Nouvelles Annales des Voyages” 1849–1850, opublikował ponadstustronicowy opis historyczny i geograficzny północnej Persji, zatytułowany *Le Ghilan ou Les marais Caspiens : description historique et géographique du pays qui borde au sud la Mer Caspienne*⁷². Północno-zachodnia prowincja Persji, pełna lasów i pięknych górskich krajobrazów, urzekająca lazurem morza, była Chodźce świetnie znana, gdyż to właśnie tutaj (w jej stolicy – Rechcie) pełnił przez wiele lat służbę dyplomatyczną. Spostrzeżenia poczynione w czasie pobytu na placówce konsularnej oraz podczas wycieczek po kraju⁷³, pozwoliły mu na sporządzenie niezwykle precyzyjnej deskrypcji tej części Iranu. Nie była to relacja podróżnika-dyletanta, ale merytoryczna, rzetelna praca uczonego, oparta na wieloletnich obserwacjach oraz sumiennie prowadzonych zapiskach⁷⁴.

⁷⁰ George Sand opublikowała urywki zbioru Chodźki (autor został jej przedstawiony przez Mickiewicza) na łamach „Revue indépendante” (10 I, 10 II, 10 IV 1843) pod tytułem *Les Aventures et les Improvisations de Kourroglou, recueillies en Perse par M. Alexandre Chodzko*. Pełny przekład, w wersji książkowej, ukazał się w roku 1845 pt. *Kourroglou, épopée persanne*. Zob. F. Genevray, *Quoi, vous n'avez pas lu Kourroglou!*, „La Revue des Ressources”, 29 I 2007, <http://www.larevuedesressources.org/quoi-vous-n-avez-pas-lu-kourroglou,663.html> [dostęp: 10.10.2017].

⁷¹ Chodźko również przetłumaczył swój zbiór na język francuski (przekład ukazywał się na łamach „Revue de l’Orient” w latach 1855–1857). Jego tłumaczenie różniło się jednak dość zasadniczo od literackiego przekładu G. Sand. Chodźko ściśle trzymał się wschodniego oryginału, starał się nie dokonywać żadnych modyfikacji.

⁷² Zob. A. Chodźko, *Le Ghilan ou Les marais Caspiens : description historique et géographique du pays qui borde au sud la Mer Caspienne*, „Nouvelles Annales des Voyages” 1849–1850 (ed. książkowa Paris 1850), <https://polona.pl/item/le-ghilan-ou-les-marais-caspiens-descripti-on-historique-et-geographique-du-pays-qui,MTY3NjgzNg/60/#item> [dostęp: 05.10.2017].

⁷³ W roku 1832 Chodźko wyprawił się z Teheranu do Gilanu, w następnym roku odwiedził Chorasán, w lutym 1835 (od 18 do 22 lutego) zwiedzał wąwozy rzeki Serdar. W 1836 przemierzył Mazandaran (w pñ. Iranie), a latem 1839 – góry Roudbari-Zeitoun w prowincji Gilan.

⁷⁴ Chodźko podawał dokładne dane liczbowe, omawiając wysokość podatków z poszczególnych prowincji, skalę wydobycia ropy naftowej, zyski z handlu czy pielgrzymowanie do miejsc świętych.

Chodźko przedstawił położenie geograficzne regionu; jego góry i rzeki (nazywał Gilan „zamieszkanym lasem”⁷⁵ lub ogrodem); etymologię jego nazwy (od słowa „błoto, szlam”), podział administracyjny, przeszłość (poczynając od najstarszych źródeł: Herodota, Pliniusza), pamiątki archeologiczne, w tym zabytki zniszczone przez czas (np. zatopione na dnie morza ruiny miast greckich) lub wpływ klimatu (także te, które na jego oczach uległy zniszczeniu) oraz dziesiątki rozmaitych aspektów tej krainy, np. klimat (podawał dokładną liczbę dni słonecznych i deszczowych w danym okresie, zmienność temperatur), drogi, wioski, lasy, wiatry, owoce, mieszkańców (poczynając od nazw plemion, wymienianych jeszcze przez najstarsze źródła greckie) i ich pożywienie, stroje, zajęcia; języki, religie, wierzenia i obrzędy (np. kult ognia), siły zbrojne, produkty naturalne, hodowle jedwabników, zbiór oliwek i wyrób oliwy, manufaktury wyrabiające jedwabne tkaniny i dywany; środki monetarne, miary i wagi, podatki i handel. Zamieścił też bardzo ciekawą wzmiankę o własnych wykopaliskach archeologicznych poczynionych na cmentarzyskach z epoki Sasanidów oraz pozyskanych w ich trakcie znaleziskach (poszukiwania te rozpoczął, jak pisze, zainspirowany antyczną biżuterią noszoną przez perskie kobiety, a znajduwaną przez okoliczną ludność w grobowcach).

Chodźko zebrał cenny materiał z różnych dziedzin nauki⁷⁶, jego obserwacje mogły zainteresować botaników, zoologów, historyków, archeologów, językoznawców, handlowców i innych. Bazował nie tylko na własnych spostrzeżeniach, ale również na najstarszych źródłach greckich i rzymskich (Herodot, Strabon, Pliniusz), które konfrontował z realiami współczesnymi, oraz na pracach nowożytnych poświęconych tej części Orientu, np. *Recherchez historiques et géographiques sur la Médie* historyka, antykwariusza i podróżnika Guillaume’a-Emmanuela-Josepha Guilhem de Clermont-Lodève (1746–1809) – barona de Sainte-Croix, członka l’Académie des inscriptions et belles-lettres, autora także takich prac, jak *Mémoire sur le cours de l’Araxe et du Cyrus* (1797) oraz *Mémoires historiques et géographiques des pays situés entre la mer Noire et la mer Caspienne* (1797).

⁷⁵ Zob. A. Chodźko, *Le Ghilan*, s. 51, <https://polona.pl/item/le-ghilan-ou-les-marais-caspiens-description-historique-et-geographique-du-pays-qui,MTY3NjgzNg/28/#item> [dostęp: 15.12.2017].

⁷⁶ W tej relacji podróżniczej znajdziemy szczegółowe opisy perskich domostw, gatunków drzew i krzewów oraz wspaniałych, często nieznanych jeszcze w Europie owoców; gatunków zwierząt i ptaków zamieszkujących lasy Gilanu; ryb łowionych w Morzu Kaspijskim; różnych rodzajów jedwabnych tkanin i inne. Detale te mogły przyprawić europejskiego czytelnika o zawrót głowy, budząc zarazem nieodparte pragnienie ujżenia Persji.

W roku 1852 paryska Imprimerie Nationale wydała cenioną, używaną i wznawianą do dziś *Gramatykę perską Chodźki*⁷⁷ (*Grammaire persane, ou Principes de l'iranien moderne : accompagnés de fac-simile pour servir de modèles d'écriture et de style pour la correspondance diplomatique et familière*). Kilkustronicowe wprowadzenie zawierało podstawowe informacje na temat ówczesnego stanu języka oraz literatury perskiej. Chodźko uświadamiał czytelnikom, że język powszechnie używany w Persji nie jest językiem perskich klasyków, nie stanowi też *lingua rustica* ani rodzaju gwary. Zachowując wszystkie dawne cechy, uległ on w ciągu stuleci znacznej ewolucji, nabywając np. zapożyczenia arabskie, upodabniając się do języków zachodnich, klarując się. W przeciwieństwie do większości krajów europejskich, gdzie literatura pozostawała jedynie elitarną rozrywką klas wyższych, w Persji parali się nią nie tylko publicyści i akademicy, ale cały naród. Poeci cieszyli się protekcją władców, a wersy Ferdousiego, Rumiiego i Hafiza znali na pamięć przewodnicy wielbłądów, tancerze, derwisy, a nawet niejeden nosiwoda. Ze względu na ten silny związek języka mówionego z literaturą wysoką Chodźko nie uważał, by konieczne było odrębne nauczanie języka literatury perskiej i żywego języka mówionego (jak w przypadku arabskiego).

Autorska przedmowa do *Gramatyki* dostarcza też ciekawych informacji na temat mankamentów ówczesnej europejskiej edukacji w zakresie języków wschodnich:

Europa od długiego czasu jest w posiadaniu wszystkiego, co niezbędne do nauki języków orientalnych; ma biblioteki, szkoły i uczonych, będących w stanie perfekcyjnie nimi kierować. Również pod względem filologii, filozofii i historii języków Azji, *ustad* perski, *muéllim* arabski albo brahman hinduski mogliby wiele nauczyć się od naszych profesorów. A jednak absolwent studiów perskich w Londynie, Wiedniu albo Paryżu nie jest w stanie zrehabilitować poprawnie i elegancko artykułu literackiego, noty dyplomatycznej albo zwykłego listu. Jest jeszcze bardziej zakłopotany, gdy znajdzie się w konieczności wypowiedzenia się na głos. Jego język, poprawny pod względem gramatycznym i klasyczny pod względem filologicznym, jest mieszanką zdań i słów z epok tak różnych, pomieszaniem wszystkich rodzajów stylu i ekspresji, że jest prawie zawsze niezrozumiały dla Persa, choćby ten był z zawodu filologiem⁷⁸.

⁷⁷ Za dzieło to Napoleon III uhonorował Chodźkę Orderem Narodowym Legii Honorowej.

⁷⁸ A. Chodźko, *Grammaire persane, ou Principes de l'iranien moderne : accompagnés de fac-simile pour servir de modèles d'écriture et de style pour la correspondance diplomatique et familière*, Paris 1854, s. I, <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k6489416d/f11.image> [dostęp: 04.10.2017].

Ponieważ orientalistyka wyłoniła się niegdyś z bibliistyki (i nauczycielami języków Wschodu byli często ci sami wykładowcy, którzy nauczali łaciny oraz greki), automatycznie przeniesiono do niej metody stosowane w nauczaniu języków martwych, polegające głównie na tłumaczeniach oryginalnych tekstów i gramatycznych analizach. Była to zatem bierna nauka języka, niewyposażająca absolwentów w zdolności konwersacji i redagowania pisemnych wypowiedzi z zakresu życia codziennego. Chodźko proponował radykalną zmianę, mianowicie wprowadzenie metod stosowanych w nauczaniu języków żywych, jak niemiecki czy angielski, oraz położenie nacisku na praktyczne zastosowanie języka w codziennej konwersacji. By osiągnięcie tego celu było możliwe, potrzebna była jednak nowoczesna gramatyka języka perskiego, uwzględniająca aktualne i dawne znaczenia słów oraz szczegółowe informacje na temat wymowy, zaopatrzona też w nową chrestomatię, zawierającą nie tylko źródła klasyczne, ale i współczesne, a także przykłady różnych stylów (od oficjalnego po potoczny), urywki tekstów urzędowych, wyjątki z korespondencji dyplomatycznej i zwykłe listy. Tym nowoczesnym wymaganiom miała sprostać właśnie *Gramatyka perska* Chodźki, w której pojawiło się mnóstwo użytecznych zdań, zwrotów, nowych cytacji oraz, co najważniejsze, codzienne słownictwo i typowe konwersacje (a także współczesne słownictwo oficjalne, dyplomatyczne). Chodźko zamieścił tu m.in. list szacha perskiego do Napoleona z 1809 roku oraz wyimki z korespondencji adresowanej do niego samego jako konsula (w latach 40.); teksty perskich piosenek, a nawet epitafiów z perskich cmentarzy! – wszystkie oddające puls żywej, XIX-wiecznej perszczyzny. Chodźko jako pierwszy sformułował też zasady akcentu tonicznego; wcześniejsze europejskie gramatyki perskie, np. Williama Jones'a (*A grammar of the Persian language*, London 1771), Francisa Gladwina (*The Persian Moonshee*, Calcutta 1795), Matthew Lumsdena (*Persian Grammar*, Calcuta 1810), nie regulowały tej kwestii⁷⁹.

Pierwszymi czytelnikami i recenzentami tej pionierskiej pracy byli wybitni francuscy orientaliści, członkowie l'Institut de France. Chodźko składał podziękowania Étienne'owi Marcowi Quatremère'owi (1782–1857) – erudycie, profesorowi w Rouen i Paryżu, autorowi wielu cennych prac (*Mémoires géographiques et historiques sur l'Égypte*, *Mémoires sur les Nabatéens*, *Mélanges d'histoire et de philologie orientale*), który życzliwie udostępnił mu swą wspaniałą orientálną bibliotekę; iranologowi Julesowi Mohlowi, który zadał sobie trud przeczytania rękopisu *Gramatyki* oraz Jean'owi Grangeret de Lagrange – orientaliście, jednemu z konserwatorów

⁷⁹ Chodźko korzystał ponadto z perskiej gramatyki Mirzy Ibrahima, z publikacji Vullersa, Rawlinsona, Richardsona, de Sacy'ego i innych autorów.

Biblioteki Arsenau, który dokonał korekty dzieła we francuskiej Drukarni Narodowej.

Polak z pochodzenia, – pisał Chodźko, składając hołd cesarzowi Napoleonowi III – szczęśliwy jestem, że zasłużyłem na honor publikowania pod auspicjami rządu francuskiego, w chwili, gdy Francja pozostaje pod przewodnictwem spadkobiercy imienia Napoleona, imienia najpotężniejszego we Francji, drogiego w kraju, gdzie się urodziłem, i czczonego na Wschodzie⁸⁰.

W roku 1852 Chodźko został zatrudniony we francuskim MSZ jako ekspert do spraw Wschodu i pozostawał na tym stanowisku do roku 1855. W tym czasie przygotował kolejną orientalistyczną publikację, tym razem adresowaną już do szerokich rzesz, a nie wąskiego grona specjalistów: rzecz o charakterze użytkowym, popularnym. W roku 1854 francuski „*Journal des débats politiques et littéraires*” (numer z 3 maja) na swej stronie trzeciej, w dziale wiadomości paryskich, powiadamiał mianowicie o planowanym wydaniu jego *Drogmana tureckiego (Drogman turc)*⁸¹:

Mieliśmy słowniki francusko-angielskie, włoskie, niemieckie, hiszpańskie, etc.; nie znaliśmy jeszcze słownika francusko-tureckiego. Było to oczywiste: częściej i łatwiej jeździ się do Londynu albo do Rzymu niż do Konstantynopola. Podróżnicy na Wschód byli aż do tej pory uczonymi lub próżniakami i było im wygodniej mieć tłumaczy niż uczyć się języka tureckiego. Ale dzisiaj będziemy liczyć nowych podróżników na Wschód w setkach tysięcy; stało się więc konieczne udemokratyzować, że się tak wyrażę, język turecki i uczynić go zrozumiałym dla wszystkich. To jest cel małej książeczki, którą anonsujemy, a której autorem jest uczoney znany już ze swych licznych i ważnych prac. Pan Chodźko był konsulem w Persji, opublikował już gramatykę perską, *Specimens of the Popular Poetry of Persia, Khorasan* i liczne inne dzieła; mały traktacik, który zatytułował *Drogman turc*, będzie, w obecnych okolicznościach, niezwykle popularny. Wszyscy oficerowie będą chcieli mieć go w swej kieszeni, wszyscy żołnierze w swojej skrzynce na naboje. Nie jest to książka naukowa; nasi żołnierze nie będą mieć czasu na studiowanie języka w Konstantynopolu [...]. Celem *Drogmana tureckiego* jest dać wszystkim umiejętność ustnego komunikowania się z mieszkańcami kraju we wszystkich sprawach koniecznych do życia. Znajdziemy tam, obok skrótu gramatyki i słownictwa, nazwy dni, pór roku, pogawędki na tematy potoczne i dialogi o przedmiotach codziennego użytku. Ta mała książeczka jest niezbędną i nie może jej zabraknąć w powszechnym obiegu⁸².

⁸⁰ A. Chodźko, *Grammaire persane*, s. VII.

⁸¹ Zob. John Lemoine (?), „*Journal des débats politiques et littéraires*”, 3 V 1854, s. 3, <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k4501671/f3.item> [dostęp: 15.12.2017].

⁸² Tamże.

Słowo „drogman” (lub „dragoman”) postawione w tytule książeczki oznaczało tłumacza zatrudnionego przy poselstwach wschodnich, a więc pośrednika między cudzoziemcami z Zachodu a mieszkańcami Bliskiego Wschodu⁸³ (Chodźko rozpoczynał swą pracę w Persji od tej posady). Rozmówki tureckie zostały przygotowane z myślą o francuskich żołnierzach wysyłanych na front wschodni; trwała wojna krymska, podczas której Francja występowała w koalicji antyrosyjskiej jako sprzymierzeniec Imperium Osmańskiego. Językowy niezbędnik sporządzony przez polskiego orientalistę trafił więc do żołnierskich plecaków, a zawierał m.in.: *Słowa przydatne żołnierzowi*, rozdział *Przepisy sanitarne obowiązujące na Wschodzie* (z informacją o klimacie, wymaganym odzieniu i okryciu głowy, pitnej wodzie, chorobach, niezbędnych lekach i inne), dialog *Jak wynająć konia*. Ponadto autor zamieścił podstawowe słownictwo dotyczące używanych w Turcji pieniędzy, liczb, dni tygodnia, pór roku, islamu, tytułów na dworze tureckim oraz nazwy ważniejszych miast, państw i narodowości. Wydanie nie było jednak „koszarowe”; książka miała złocone brzegi i elegancką, ciemnoniebieską oprawę. Wydał ją ceniony paryski księgarz l’Institut de France, francuskiej Bibliothèque National oraz Sociétés asiatiques de Paris, de Londres et de Calcutta – Benjamin Duprat, specjalizujący się w edycjach tekstów wschodnich (jego księgarnia, mieszcząca się w Paryżu przy ulicy Cloître-Saint-Benoît 7, cieszyła się mianem „*librairie orientale*”).

Jeden egzemplarz *Drogmana* został przesłany przez Chodźkę do Biblioteki Akademii Krakowskiej (dziś w PAN), z dedykacją i wklejoną na odwrocie przedniej okładki zapowiedzią ukazania się tego językowego *vademecum*, wyciętą z francuskiej gazety. Jej nazwę oraz numer, z którego pochodził wycinek, autor zapisał odręcznie na dole stronicy.

Warto dodać, że w roku 2010 nakładem amerykańskiego Kessinger Publishing, specjalizującego się w wydawnictwach rzadkich, ukazał się reprint *Drogmana* z roku 1854 (ISBN-10: 1162385510; ISBN-13: 978-1162385518).

Starania o katedrę języka perskiego (otwartą w roku 1840) w Collège de France zakończyły się dla Chodźki niestety niepowodzeniem (otrzymał ją w roku 1847 znany świetnie Polakowi francuski iranolog niemieckiego pochodzenia – Jules Mohl, uczeń Silvestra de Sacy), ale w roku 1857 objął on katedrę języków i literatur słowiańskich w tej uczelni, którą kierował aż do roku 1883. To otwierało nowy rozdział w jego działalności naukowej: slawistyczny, jednak na tym nowym polu jego dorobek nie osiągnął

⁸³ Zob. *Drogman*, w: *Słownik języka polskiego*, nakł. Maurycego Orgelbranda, Wilno 1861, s. 254, <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php> [dostęp: 15.12.2017].

już tak imponujących rozmiarów i tego stopnia oryginalności, co w dziedzinie iranistyki. Orientalistyki zresztą nie poniechał, choć musiała ona z konieczności pozostać jedynie jego życiową pasją, rozwijaną wprawdzie nadal we współpracy z najważniejszymi paryskimi instytucjami orientalistycznymi, ale poza uniwersytecką katedrą. Prowadzone z wielkim zamiłowaniem badania nie utraciły jednak ani trochę na swej odkrywczosci, a nawet awangardowości.

Materiał zebrany przez Chodźkę w Persji był na tyle obfity, że posłużył do opracowania jeszcze jednego wartościowego wydawnictwa: zbioru sztuk perskich, po raz pierwszy przetłumaczonych na język europejski, zatytułowanego *Théâtre persan*⁸⁴. Opublikował go w roku 1878 Ernest Leroux – wydawca Biblioteki Société Asiatique i l'École des langues orientales vivantes. Tom został poprzedzony bardzo ciekawą rozprawą na temat kompletnie nieznanego w Europie teatru perskiego, jego historii i gatunków:

Persowie posiadają dramy, spektakle i literaturę dramatyczną, która mogłaby wprawić w zdumienie orientalistów. Dziwimy się ze swej strony, że w tak wielkiej liczbie uczonych, turystów, którzy studiują i obserwują Orient, nie znamy żadnej osoby, która by przed nami informowała o tym godnym uwagi fakcie. Kilku podróżników mających okazję brać osobiście udział w publicznych przedstawieniach w okresie uroczystych obchodów miesiąca Muharram [pierwszy miesiąc kalendarza muzułmańskiego – R.G.-S.] zdało sobie z tego sprawę, ale czynili to w sposób tak mglisty i niekompletny, że perska sztuka dramatyczna pozostaje do dziś, także dla orientalistów, terenem nieznanym⁸⁵.

Również banalne, powierzchowne wyobrażenia europejskich podróżników na temat teatru – uważał Chodźko – sprawiają, że ci, nie widząc w Persji typowych budynków wyposażonych w scenę oraz grupy zawodowych aktorów zajmujących się dostarczaniem rozrywki publiczności, byli przekonani, że w kraju tym sztuka dramatyczna po prostu nie istnieje⁸⁶. Tymczasem Persowie posiadają to, co dla teatru najistotniejsze: poezję dramatyczną, chociaż środki jej użycia i zastosowania są całkowicie odmienne od europejskich. Na przeszkodzie poważnego traktowania

⁸⁴ Zob. A. Chodźko Borejko, *Théâtre persan, choix de téaziés ou drames*, Paris 1878, <https://polona.pl/item/theatre-persan-choix-de-teazies-ou-drames,Mzk1MjE1NzI/8/#item> [dostęp 05.10. 2017].

⁸⁵ Tamże, s. V–VI.

⁸⁶ Zob. tamże, s. VI. Chodźko nie wiedział zapewne, że na gatunek ten zwrócił uwagę jego zesłany na Kaukaz rodak – Władysław Strzelnicki w swej powieści *Mahmudek*. Zob. W. Strzelnicki, *Mahmudek. Powieść kaukaska*, t. 1, Żytomierz 1860, s. 42.

sztuki dramatycznej Persów stał też, zdaniem autora, jej ściśle religijny charakter, zbliżający te utwory do europejskich średniowiecznych misteriów, budzących w XIX wieku zainteresowanie jedynie wąskiego grona specjalistów, a nie publiczności, poszukującej w teatrze przede wszystkim historii miłosnych⁸⁷. Chodźko nazwał więc owe perskie *téaziés* „misteriami”, nie znajdując lepszej analogii w literaturze Zachodu. Przywoływał też publikację *Les religions et les philosophies dans l'Asie Centrale* księcia de Gobineau⁸⁸, dawnego ministra francuskiego w Persji, który odwiedził ten kraj około 15 lat później niż Chodźko, a który podkreślał entuzjazm, jaki owe hieratyczne, majestatyczne sztuki budzą wśród perskiej publiczności.

Wizyty tureckiego sułtana i szacha perskiego w Paryżu, podczas których ci prominentni reprezentanci Wschodu podziwiali najnowsze osiągnięcia architektury i techniki w stolicy (np. Palais de l'Industrie) i rozdawali Europejczykom odznaczenia, utwierdzały polskiego iranistę w przekonaniu, że mniemanie, jakoby Orient pozostawał już „martwy” (w sensie: bezużyteczny, nieproduktywny, nieinteresujący) dla cywilizacji zachodniej, jest całkowicie błędne. W dalszej części przedmowy charakteryzował rodzaje sztuk perskich: farsy (lub komedie) oraz wspomniane misteria (*téazié*) i ich popularnych bohaterów⁸⁹. Szczególną uwagę poświęcił

⁸⁷ Zob. tamże, s. VII.

⁸⁸ Zob. *Les religions et les philosophies dans l'Asie centrale par M. le comte de Gobineau*, wyd. 3, Paris 1900, <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k373602q> [dostęp: 15.12.2017]. Chodźko wytykał jednak tej pracy pewne błędy.

⁸⁹ Wystawianiem fars zajmowali się żonglerzy, muzycy, tancerze i akrobaci, niekiedy z towarzyszeniem tresowanych zwierząt (niedźwiedzi), często pozwalając sobie na wykonywanie niestosownych gestów, a nawet obnażanie intymnych części ciała (do makijażu służyła mąka lub sadza). Autor zwracał uwagę na możliwość zainspirowania się tymi perskimi przedstawieniami starożytnych Greków oraz europejskich krzyżowców (ich więzieniem przez wiele lat pozostawał perski poeta Saadi). Podkreślał, że swój teatr miały również starożytne Indie. Tekstów fars Chodźko nie mógł opublikować, gdyż nie były one zapisywane; przedstawienia były czystą improwizacją.

W przeciwieństwie do spontanicznych, improwizowanych fars, w „misteriach”, uczających o zbawieniu prawdziwych wyznawców, wszystko było z góry ustalone, zaplanowane. Przedmiotem tych sztuk były cierpienia i męczeństwo potomków Proroka Mahometa – jego zięcia Alego oraz jego następców (szyickich imamów-męczenników). Tematy tych anonimowych „dram” były następujące: *Posłaniec Allaha, anioł Gabriel, zapowiada prorokowi Mahometowi, że dwóch jego wnuków musi umrzeć śmiercią męczeńską; Śmierć Proroka; Ogród Fatimy, córki Proroka; Śmierć Fatimy; Męczeństwo Alego; Męczeństwo immama Hassana i inne.*

„Misteria” nie były traktowane jako źródło profitu dla którejkolwiek ze stron. Aktorzy występowali w drogich strojach i klejnotach, pożyczanych od możnych (zupełnie brakowało dekoracji). Widzowie z wyższych klas oraz zapraszani na widowiska europejscy dyplomaci

posiadającym starożytne korzenie perskiemu teatrowi marionetek (*kara-guez*)⁹⁰. Repertuar sztuk perskich zaprezentowany przez Chodźkę, składający się z 33 utworów, był najbardziej kompletny i reprezentatywny spośród wszystkich, jakie kiedykolwiek ukazały się do tamtych czasów. Polak pozyskał owe teksty (dokładnie: zakupił) od eunucha Husseina-Ali-Khana, dyrektora (i autora) przedstawień teatralnych na dworze szacha w Teheranie⁹¹.

Omówione wyżej pozycje nie wyczerpują długiej listy różnorodnych i interesujących, nie tylko zresztą orientalistycznych, publikacji polskiego uczonego. Jest ich blisko trzydzieści. Anna Krasnowolska podzieliła je z grubsza na osiem grup: 1) prace poświęcone kulturze ludowej, 2) relacje podróżnicze oraz informacje geograficzne, etnograficzne i polityczne, 3) prace na temat sekt religijnych, 4) prace poświęcone kulturze, sztuce, ekonomii, 5) przekłady i adaptacje tekstów literackich, 6) prace językoznawcze, 7) prace z zakresu literatur słowiańskich, 8) dzieła literackie⁹². Nietrudno spostrzec, że ze szczególnym upodobaniem eksploatował Chodźko świetnie mu znany temat perski, pisał m.in. o perskich pieśniach ludowych⁹³, perskiej muzyce i powieści⁹⁴, o hodowli jedwabników w tym kraju⁹⁵. Poświęcił też odrębne studia odłamom i sektom religijnym Wschodu⁹⁶, islamowi i Mahometowi⁹⁷, językowi kurdyj-

zasiadali w oknach i arkadach wokół sceny, ubożsi i kobiety – na parterze, na własnych, przyniesionych z domu, stołkach. Malowniczości tej barwnej widowni dodawali roznosiciele wody w tradycyjnych strojach, sprzedawcy fajek, wschodnich ciastek i smakołyków (*baklava*), owoców, mastyksu, gumy do żucia z terebintu (pistacji terpentynowej) oraz specjalnie przyrządzonego gatunku prosa, które miało wywoływać płacz! Przedstawiciele klas wyższych palili fajki i popijali kawę (napój obowiązkowy przy smutnych, poważnych okazjach). Estradą była środkowa część „parteru”, często tylko dobrze zamieciona i skropiona pachnidłami, ewentualnie zasłana dywanem.

⁹⁰ Zob. A. Chodźko, *Théâtre persan*, s. XIV.

⁹¹ Chodźko informował o nabyciu przez Bibliotekę Narodową Francji pięknego manuskryptu zawierającego wszystkie te sztuki. Objaśniał też rytmikę i metrykę tekstu.

⁹² Zob. A. Krasnowolska, *Aleksander Chodźko (1804–1891) and his „oriental” poems*, dz. cyt., s. 75–78.

⁹³ Zob. A. Chodźko, *Chants populaires du Ghilân*, „Revue orientale et Algérienne” 1852, nr 3, s. 441–465, https://books.google.pl/books?id=8LkaAQAAMAAJ&pg=PA521&hl=pl&source=gbs_selected_pages&cad=2#v=onepage&q&f=false [dostęp: 15.12.2017].

⁹⁴ Zob. tegoż, *Muzyka perska. Powieść perska (wyjątek drugi listu)*, „Tygodnik Petersburski” 1833, nr 10, s. 63–64.

⁹⁵ Zob. tegoż, *De l’élève des vers a soie en Perse*, Paris 1843.

⁹⁶ Zob. tegoż, *Le Deçati ou Code religieux des Mahabadiens*; tegoż, *Le Déisme des wahhabis*, „Journal Asiatique”, série IV, t. 2, s. 168–186; tegoż, *Les Adorateurs du feu et les sources de naphte de Bakou*, „Moniteur” 1856, 3 août, s. 8.

⁹⁷ Zob. tegoż, *Étude sur Mahomet*, „Revue de l’Orient” 1844, t. 5, s. 45–58, <http://>

skiemu⁹⁸ oraz historycznym pieśniom afgańskim⁹⁹. Na uznanie zasługuje także jego dorobek translatorski z języków Wschodu (głównie z perskiego i dialektów turkmeńskich)¹⁰⁰.

Mimo tego, że Chodźce nigdy nie było dane pokierować żadną katedrą orientalistyczną, Polak osiągnął wysoką pozycję w ówczesnym świecie naukowym, potwierdzoną członkostwem w liczących się europejskich instytucjach i towarzystwach naukowych, jak Royal Asiatic Society (RAS), Société de linguistique, Société d'ethnographie czy Polska Akademia Umiejętności. Jego rozprawy ukazywały się na łamach najświetniejszych francuskich czasopism poświęconych tematyce Orientu: „Revue de l'Orient” (biuletyn Société orientale), „Journal Asiatique”¹⁰¹ (rocznik Société asiatique, ukazujący się od roku 1822), „Revue orientale et Algérienne”¹⁰², „Revue orientale et Américaine”, „Bulletin de l'Athénée oriental”; a także pism podróźniczych („Nouvelles Annales des Voyages”) i innych periodyków, jak „Tygodnik Petersburski”, „Przegląd Poznański” czy paryska „La Tribune des Peuples” Mickiewicza.

Warto jeszcze pokreślić, iż w pracach Chodźki nie powtarzają się stereotypy na temat Wschodu¹⁰³, opisane potem przez Saida, a jeśli nawet są one przywoływane, to jedynie w celu ich weryfikacji i zdementowania. Zanurzenie w rzeczywistości perskiej dawało polskiemu uczonemu głęboki wgląd w świat Orientu, świat autentyczny, nieprzekłamany i nieuproszczony. Ów autentyzm stanowi do dziś o nieprzemijającej wartości jego dorobku. Prace Aleksandra Chodźki nie są obecnie jedynie czcigodnymi

gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k1066394/f58.item.r=Etude%20sur%20Mahomet [dostęp: 15.12.2017].

⁹⁸ Zob. tegoż, *Études philologiques sur la langue kurde*, „Journal Asiatique” 1857, t. 9, s. 297–356.

⁹⁹ Zob. tegoż, *Chants historiques de l'Afghanistan en langue puchte*, „Revue de l'Orient” 1855, t. 1, s. 440–47.

¹⁰⁰ Obok przekładu pieśni perskich i innych w tomie *Specimens...*, zbioru *Teatr perski* wymienić trzeba też przekład perskiego utworu powieściowego *Padyszach i czterech derwiszów*, Kraków 1859. Przekład ukazywał się najpierw we fragmentach w dodatku do krakowskiego „Czasu” (w latach 1858–1859).

¹⁰¹ Pełny tytuł: „Journal asiatique ou recueil de mémoires, d'extraits et de notices relatifs à l'histoire, à la philosophie, aux langues et à la littérature des peuples orientaux”. Zob. online: <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/cb34348774p/date> [dostęp: 05.10.2017].

¹⁰² Pełny tytuł brzmiał: *Revue orientale et Algérienne: recueil de documents sur l'histoire, la géographie, les religions, les moeurs, les coutumes, la littérature, les arts, les sciences, l'agriculture, l'industrie, le commerce des diverses contrées de l'orient. Rédigé par des orientalistes, des consuls, des voyageurs et des publicistes...*, t. 1–3, Paris 1852, <https://catalog.hathitrust.org/Record/0093689900> [dostęp: 05.10.2017].

¹⁰³ Zob. E. Said, *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2018.

zabytkami XIX-wiecznej nauki bądź podróżopisarstwa, nie utraciły bowiem ani swej odkrywczosci, ani aktualności. Wciąż służą badaczom i studentom iranistyki. Wywarły one również niebagatelny wpływ na kształt różnych XX-wiecznych europejskich monografii poświęconych literaturze perskiej (m.in. niemieckich)¹⁰⁴.

Potwierdzeniem żywotności i wartości dzieł polskiego iranisty są ich współczesne wznowienia dokonywane przez prestiżowe wydawnictwa zachodnie, głównie amerykańskie, (ale nie polskie!), specjalizujące się w tematyce orientalnej. I tak amerykański edytor Nabu Press wydał w roku 2011 jego *Specimens...*¹⁰⁵, w 2012 – *Drogmana tureckiego*¹⁰⁶, a w 2014 – *Grammaire de la langue persane*¹⁰⁷ (ta ukazała się również nakładem University of Michigan Library¹⁰⁸). *Specimens* doczekały się aż 19 edycji (w latach 1842–1971)¹⁰⁹, *Gramatyka języka perskiego* – 11 (w latach 1883–2010), *Teatr perski* zaś – 12¹¹⁰. Nazwisko Chodźko świetnie funkcjonuje we współczesnym światowym obiegu naukowym, niestety, znacznie lepiej na gruncie zachodnim aniżeli rodzimym. Pora zmienić ten stan rzeczy.

Aleksander Chodźko – a Romanticist and Orientalism Scholar

Summary

Aleksander Chodźko was one of those Polish Romanticists whose life passions and scholarly biographies were profoundly shaped by the values and inspirations derived from their home universities. He was

¹⁰⁴ Zob. np. *Grundriss der iranischen Philologie*, W. Geiger i E. Kuhn, red., Strasburg 1903; J. Rypka, *History of Iranian Literature*, Dordrecht 1968. Autorzy wielokrotnie odwołują się do ustaleń Chodźki, omawiając literaturę ludową Iranu.

¹⁰⁵ Zob. https://www.amazon.de/Specimens-Adventures-Improvisations-Banditministrel-Inhabiting/dp/1173856730/ref=tmm_pap_title_0?.encoding=UTF8&qid=&sr= [dostęp: 15.12.2017].

¹⁰⁶ Zob. https://www.amazon.com/Drogman-Donnant-Phrases-N%C3%A9cessaires-Conversation/dp/1278126171/ref=sr_1_2?s=books&ie=UTF8&qid=1507914486&sr=1-2&keywords=Drogman+turc [dostęp: 15.12.2017].

¹⁰⁷ Zob. https://www.amazon.com/Grammaire-Langue-Persane-Aleksander-Borejko/dp/1295468778/ref=sr_1_30?s=books&ie=UTF8&qid=1507914153&sr=1-30&refinements=p_27%3AAlexander+Chodzko [dostęp: 15.12.2017].

¹⁰⁸ Zob. https://www.amazon.com/Grammaire-langue-persane-Alexander-Chodzko/dp/B0036OR9RO/ref=sr_1_9?s=books&ie=UTF8&qid=1507913860&sr=1-9&refinements=p_27%3AAlexander+Chodzko [dostęp: 15.12.2017].

¹⁰⁹ Zob. *Chodźko, Alexander 1804–1891*, <http://www.worldcat.org/identities/lccn-no89-16953/> [dostęp: 15.12.2017].

¹¹⁰ Zob. tamże.

a graduate of the Vilnius faculty of literature and liberal arts, a member of the Filaret Association and a close friend of Adam Mickiewicz, an excellent Iranologist, a member of Royal British Asiatic Society, a professor of Collège de France, a founding member of the Parisian Société de linguistique, a Vice President of Société d'ethnographie and a member-correspondent of the Polish Academy of Learning.

The Vilnius lectures (especially those by Gotfryd Ernest Groddeck) and the romanticized atmosphere of academic associations evoked in Chodźko a deep interest in the culture of the Orient. Chodźko focused on Persian "folk" literature and was the first scholar in Europe to publish an anthology of this genre, which became widely acclaimed by contemporary academia. Chodźko nurtured national and international contacts with members of many scientific societies, institutions and authorities on the subject of the Orient of the time (such as members of the Royal Asiatic Society, l'Institut de France, Société Asiatique and scholars of l'École des langues orientales vivantes, and many others). Aleksander Chodźko published his works with the most prestigious publishers on the subject of the Orient in the 19th century. His research conducted in Persia produced highly respected publications in both English and French languages, such as *Specimens of the Popular Poetry of Persia*; *Le Ghilan ou Les marais Caspiens*; innovative *Grammaire de la langue persane*, popular *Drogman turc* or the revelatory *Théâtre persan*. Untranslated into Polish until this day, these works were fundamental to European Iranology and still remain reissued and quoted.

The Cracow Library of the Polish Academy of Sciences (PAN) hosts a rich collection of Chodźko's works with his personal dedications. The Jagiellonian Library is in turn in possession of the manuscripts of his letters to various recipients. The majority of source documents related to the life of this scholarly Romanticist can be found, however, in France.